Nr. 296. Wtorek, 24 Października 1916 r. Rok I.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5. Administracya „ Erywańska 18. Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.



FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:

## Do szeregu!

„Gazeta Poranna 2 grosze" wystąpiła przed miesiącem (17 września Nr. 258) ze znamiennym w politycznej ideologii stronnictwa reprezentowanego przed sibie artykułem, zatytułowanym „Przeciw oszczercom".

Dwukrotnie już „Godzina Polski" podkreśliła ten fakt paru refleksyami, nasuniętemi przez niefortunne argumenty „Dwugroszówki", usiłującej swym artykułem od jednego zamachu dokonać, jak się to mówi w tych wojennych czasach — zupełnego „przegrupowania swego frontu".

Ale sama istota sprawy, będącej główną przyczyną tego z pod gorących endeckich trzewi wyrywającego się okrzyku, o wiele poważniejszą i ważniejszą jest od zwykłej dotychczasowej dziennikarskiej polemiki.

Dlatego i wbrew, utartym w prasie warszawskiej, zwyczajom krytych sztychów walki nakładowo-konkurencyjnej, artykułowi „Dwugroszówki" poświęcamy obszerniejsze uwagi ze stanowiska ściśle narodowej polityki, jedynego na jaki „Godzina Polski" swoją ideologię stawiała i stawia.

I znowu wbrew warszawskim zwyczajom podnosimy jawnie rękawicę, jaką „Dwugroszówka" w przestrzeni nam i komuś jeszcze rzuciła.

Tak, to my, to „Godzina Polski" stawiała „Gazecie Porannej" zarzut, przed którym pismo to broni się.

Czyniliśmy to zupełnie otwarcie i wcale nie „korzystając z okoliczności".

„Dwugroszówka" nie powinnaby używać tego frazesu, bo tem samem przyznaje się, że w innych okolicznościach ująłby się za nią — nieobecny. Ten „nieobecny" musiałby więc chyba być jej, jeżeli już nie przyjacielem, to przynajmniej — obrońcą.

Otóż jeżeli wyłącznie ta obrona miałaby zabezpieczyć polskie pismo od sporu ideowego z drugiem pismem polskiem, to chyba lepiej dla „Dwugroszówki", że nieobecność „taty" uwalnia ją od tej kompromitacyi.

Stawiając „Dwugroszówce" zarzut politycznego ciążenia w stronę, od której, jako od najsilniejszej przeszkody w wyzwoleniu naszej Ojczyzny odrzuca się wszystko, co u nas światlejsze, lepsze i co umie politycznie rachować i myśleć — nie „spotwarzaliśmy wcale organu endecyi".

Pisaliśmy, że rozwój życia politycznego naszej Ojczyzny powinien dokonać koniecznej likwidacyi lub zasadniczej rewizyi programu stronnictwa, którego cała polityka dotychczasowa zbankrutowała. Fakt bankructwa jest prawdą a nie potwarzą. Narodowa demokracya, dzięki energii, swoich mecenasów, doszła w naszem życiu do wymiaru pewnej siły. Ale poważna część społeczeństwa polskiego stale protestowała przeciwko jej działalności. Czynna jej polityka nie dała krajowi żadnych pozytywnych i dodatnich rezultatów, przeciwnie nawet obniżyła cenę naszą jako narodu dojrzałego u obcych. Sprowadziła ona na nas wiele upokorzeń, zapoczątkowanych przez „chadajstwo" i neoslawizm pana Dmowskiego w Dumie, a zakończonych, a raczej kompromitujących nas w dalszym ciągu obecnemi żebraninami tego ministra bez teki.

Ostatecznie dzień 5 sierpnia 1915 r. przekreślił cały program endecyi, polegający na uzyskaniu od Rosyi jakiejkolwiek autonomii, byle takiej, która temu stronnictwu zapewniłaby nadal rządy w kraju. Te dążenia i ten program nazywa wprawdzie dziś „Dwugroszówka" „taktyką" polityczną ludzi, za losy kraju przedewszystkiem odpowiedzialnych". Ten frazes nie zmienia w niczem istoty rzeczy, w niczem nie obala naszego twierdzenia o endeckim handlu prawem polskiego pierworodztwa za miskę rosyjskiej soczewicy. Gdzież gwarancya że ta „taktyka", która już tyle razy sromotnie endecyę zawiodła, a naród skompromitowała — tym rezem da lepsze rezultaty? I gdzież jeszcze dalsza gwarancya, że osiągnąwszy ten „lepszy" rezultat endecya nie poprzestanie na misce soczewicy lecz ośmieli się żądać czegoś jeszcze poza owym „postulatem ciaśniejszym", o który dziś jeszcze żebrzą pp. Dmowski i Wielopolski, mimo pigułek w rodzaju ostatniego memoryału Czichaczewa o sprawie polskiej. A jeżeli p. Dmowski nic nie wyżebrze?... Ha! wówczas endecya żebrać będzie dalej coraz to „ciaśniejszym" czyniąc swój „postulat" ze względów „taktyki".

I to właśnie jest jeden z zasadniczych zarzutów, jakie jej stawialiśmy. Nie chcemy dla kraju ani żebraniny, ani polityki wiekuiście nieśmiałych tchórzów. Wołamy głośno, że kraj nasz powinien żądać zaspokojenia najwyższego postulatu — to jest wolności, bo chwila na upomnienie się o to nadeszła. Nie chcemy, żeby w zamian za wolność wyżebrano karykaturę samorządu. I uważamy, że ludzie, którzy „od ławy szkolnej dla niepodległości pracowali i pracują" — jak o sobie „Dwugroszówka" pisze — nie powinni nosić w sercach dladego strachu przed tem, co mógłby powiedzieć „pan rewirowy", zobaczywszy krzyż na stokach Cytadeli, albo tabliczkę z nazwą ulicy Traugutta...!

Chcemy, żeby cały naród nasz dążenie do wolności i chwilę obecną zrozumiał; żeby się o wolność swoją upomniał i umiał ją otrzymać; żeby ta wolna przyszłość była własnością całego narodu, a nie jednego stronnictwa.

Jeżeli w drodze i w usiłowaniach do zrealizowania tych ideałów narodu naszego narodowi demokraci z „Dwugroszówką" połączą szczerze swoją pracę z wysiłkami reszty społeczeństwa i jeżeli ten zwrot zapowiada właśnie artykuł zacytowany przez nas na początku — rozsuną się zawsze szeregi na przyjęcie Szawla, który w Pawla się zmienił.

### Komunikat bułgarski.

**Sofia,** 22 października. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 października:

**Front macedoński:** W odcinku wieś Mezdjeli droga żelazna Bitolia—(Monastyra)—Lerin (Florina) ożywiona działalność artyleryi.

Podjęty przez wojska nasze kontratak w łuku Cerny rozwija się pomyślnie. Walka trwa.

# Konstanza zdobyta.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23 października:

### Wschodni teren walk.

*Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.*

Prócz chwilami ożywionego ognia na zachodzie od Łucka i przeprowadzonego obecnie zupełnego wyparcia Rosyan z zachodniego brzegu Narajówki, żadne ważniejsze zmiany nie zaszły.

*Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola.*

Ogólna sytuacya bez zmiany. W wąwozie Predealu wzięliśmy do niewoli 560 Rumunów, wśród których 6 oficerów.

### Zachodni teren walk:

*Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.*

Z niezmniejszoną siłą trwała wczoraj gwałtowna walka artyleryjska na północnym brzegu Somme. Od popołudnia, aż do późnej nocy atakowali przy pomocy znaczniejszych sił Anglicy pomiędzy Le Sars a Les Boeufes, a łącznie z nimi aż do Rancourt Francuzi. Nasza dzielna piechota popierana doskonale przez artyleryę i lotników odpierała krwawo ze swych zburzonych stanowisk wszystkie ataki. Jedynie na północnym - zachodzie od Sailly udało się Francuzom, podczas ataku nocnego, wtargnąć do wązkiego odcinka naszych wysuniętych rowów.

Na południe od Somme powiodło się przed południem natarcie nasze w północnej części lasu Ambos, na północy od Chaulnes. Dzisiaj w nocy obrona nasza, na skutek rozkazu przeniesiona została do stanowisk położonych na wschód od lasu, przyczem odbyło to się bez przeszkód ze strony przeciwnika.

*Front Niemieckiego Następcy Tronu.*

Pomiędzy Argonami a Woevre trwała ożywiona walka artyleryi.

Blizko wybrzeży, na przestrzeni Somme i Mozy ożywiona walka lotników. Dwudziestu dwóch lotników nieprzyjacielskich zostało strąconych w walce w powietrzu, bądź przez ogień obronny. Jedenaście aparatów leży poza naszemi liniami.

Kapitan Boelke pokonał w walce powietrznej już trzydziesty siódmy i trzydziesty ósmy z kolei latawiec przeciwnika, porucznik Franke — czternasty.

### Bałkański teren walk:

*Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.*

**Pomimo ulewnego deszczu, przy rozmokłym gruncie, nieumęczone szybkim naporem, wojska sprzymierzone w Dobrudzy, łamiąc odosobniony opór, przekroczyły linię kolejową na wschód od Murfatlaru!**

**Constanza, po upływie ośmiu tygodni od dnia wypowiedzenia wojny przez Rumunię, została zdobyta przez wojska niemieckie i bułgarskie.**

**Na lewem skrzydle zbliżamy się do Cernawody.**

**Hydroplan nasz wylądował poza tyłami uciekających nieprzyjaciół, zniszczył dwa latawce bombami i wrócił nieuszkodzony.**

*Front macedoński.*

W łuku Cerny nieprzyjaciel przez atak wojsk niemieckich i bułgarskich zmuszony został do przejścia do obrony.

Na wschód od Wardaru załamał się atak nocny przeciwko stanowiskom niemieckim.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

## Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 23 października:

### Wschodni teren walk:

*Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola*

W walkach pod Predealem wzięto do niewoli 6 oficerów rumuńskich i 563 żołnierzy. Położenie ogólne niezmienione.

*Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.*

Zachodni brzeg Narajówki, dzięki odebraniu Rosyanom ostatniego zajętego przez nich odcinka, został zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela.

Na pozostałych częściach frontu, prócz miejscowego ożywionego ognia artyleryi, żadne zmiany nie zaszły.

### Włoski teren walk.

Na froncie Pobrzeża włoski ogień armatni przybrał zno wna sile.

W Tyrolu i Karyntyi działalność bojowa była nikła.

### Południowo-wschodni teren walk.

Wśród C. i K. wojsk nie zaszło nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

# Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 23 października:

22 października rano nastąpił atak samolotów nieprzyjacielskich na wyspy nasze we Fryzyi wschodniej. Atak nie osiągnął wyniku. Nie wyrządzono żadnych szkód.

22 października po południu jeden z hydroplanów naszych obrzucił skutecznie bombami dworzec i urządzenia dokowe w Sheernoss u ujścia Tamizy.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

---

W dolinie Moglenica sytuacya jest niezmieniona i niema nic znamiennego do doniesienia.

Po obydwóch stronach Wardaru odosobnione strzały armatnie.

U stóp Balasicy Planiny — spokój.

Na froncie Strumy trwa ożywiona działalność. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała liczne zamieszkałe miejscowości przed naszym frontem położone i spaliła wieś Barakid Dszumaja. Artylerya nasza rozproszyła znaczne wojska nieprzyjaciela, które pracowały około przyczółka mostowego pod Eniköj.

U wybrzeża Egejskiego zwykłe krążenie floty.

**Front rumuński:** Wzdłuż Dunaju spokój.

W Dobrudży toczyły się dnia 19 i 20 października dość zacięte walki. Wszystkie wysunięte naprzód stanowiska i części nieprzyjacielskiego stanowiska głównego obsadzone zostały przez nas. Dotychczas wzięliśmy do niewoli 24 oficerów i przeszło 3,500 szeregowców. Prócz tego zdobyliśmy 2 działa, 5 wozów z amunicyą, 22 karabiny maszynowe i 1 przyrząd do rzucania min.

Na wybrzeżu morza Czarnego okręt nieprzyjacielski ostrzeliwał miasto Mangalię.

**Sofia**, 23 października. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 22 października:

**Front rumuński:** Na froncie Dunaju trwa wzajemne ostrzeliwanie pod Kladovem i Silistryą.

**W Dobrudży przełamaliśmy ostatecznie opór nieprzyjaciela na jego głównych stanowiskach.** Silnie umocnione punkty **Cobadinu i Topraisar znajdują się w naszem posiadaniu.** Podczas klęski tej nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i znajduje się w zupełnym odwrocie. Nasze wojska ścigają go, a nasze prawe skrzydło obsadziło wieś **Tekirgiol i doszło na odległość 10 klm. na południe od Constanzy.** Wiadoma dotychczas zdobycz wynosi: 8 armat, **20 karabinów maszynowych i wiele innego materyału wojennego.** Wzięliśmy jeszcze 200 jeńców.

Na brzegu morza Czarnego spokój.

## Komunikat turecki.

**Konstantynopol**, 22 października. — Główna kwatera donosi 21 października:

Na froncie Tygrysu rozproszono oddział kawaleryi nieprzyjacielskiej i zmuszono go do ucieczki po utarczce z naszymi wojskami i ochotnikami.

**Front kaukaski:** Pomyślne dla nas starcia, podczas których wzięliśmy pewną liczbę jeńców.

Na naszem lewem skrzydle przepędziliśmy nieprzyajcielskie oddziały wywiadowcze, zadając im straty.

Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Na froncie w **Dobrudzy** w dniu 19 października wojska nasze łącznie z wojskami sprzymierzonemi przeszły do akcyi zaczepnej, odrzuciły nieprzyjaciela ze stanowisk przed niemi położonych i przepędziły go w nieładzie. Nasze dzielne wojska, które obsadziły umocnione stanowiska nieprzyjaciela na linii wzgórze 121 (na północy od Kara Wadsza) — Sus Ali Bei — Kokardia — wzgórze 1.., wypierają nieprzyjaciela dalej wstecz i rozpoczęły za nim pościg. Podczas walki wzięliśmy do niewoli 1,500 rosyjskich i rumuńskich jeńców, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych, 2 działa, 8 wozów z amunicyą i niestwierdzoną jeszcze ilość broni i materyału wojennego.

Zastępca głównodowodzącego
Enver Pasza

## Co opowiadają Rosyanie.

**Petersburg**, 21 października:

**Front zachodni:** W odcinku kolonij Juliańówka i Aleksandrówka, 3 wiorsty na północ od Kisielina — walka armatnia.

W okolicy Szelwowa i na zachodzie od Bubnowa podjęliśmy wywiady.

W okolicy wsi Jarosławice, na północnym wschodzie od drogi żelaznej Tarnopol—Złoczów oddziały jednego z naszych pułków piechoty przedarły się nocą przez zasieki z drutu kolczastego i wtargnęły do głównego rowu nieprzyjaciela. Wszyscy, którzy stawili opór zostali zakłóci, poczem oddziały wróciły do swego obozu wraz z jeńcami.

W okolicy Koniuch w kierunku Tarnopola trzy nasze kompanie zaatakowały trzy nieprzyjacielskie odwachy polowe i wzięły jeńców.

Atak nieprzyjaciela około majoratu Bakow (?) nad rzeką Karanówką (? Narajówką ?) 2 wiorsty na południe od wsi Swistelniki odparty został naszym ogniem.

W Karpatach spadł śnieg na wysokości 2 arszynów.

Na południu od Dorna Watry nieprzyjaciel zaatakował jeden z naszych posterunków polowych, który odparł te ataki przy poparciu szwadronu kozaków, poczem ścigał nieprzyjaciela i zmusił go do ucieczki. Wziął on 1 karabin maszynowy, 1 moździerz rowów ochronnych, oraz jeńców.

**Front kaukaski:** Nic ważnego niema do doniesienia.

**Dobrudża:** W okolicy Kokariji (Cocaręca ?) nieprzyjaciel zaatakował przed południem oddziały nasze i obsadził te miejscowości.

W ciągu dnia trwały ataki nieprzyjaciela w tej okolicy, oraz dalej na wschodzie, odparto je jednak za pomocą ognia karabinowego i granatów ręcznych.

## Komunikaty francuskie.

**Paryż**, 22 października (T. wł.). — Urzędowo donoszą 21 października po poł.:

Z nocy niema do doniesienia nic nowego.

**Paryż**, 22 października (T. wł.). — Urzędowo donoszą 21 października wiecz.:

Dzień odznaczył się gwałtownymi atakami piechoty niemieckiej, która usiłowała wielokrotnie wyprzeć nas ze wsi **Sailly Saillisal.** Trzykrotnie pchnęli Niemcy po przygotowaniu przez artyleryę o niebywałej sile, fale szturmujące na stanowiska nasze, lecz nasz ogień zatorowy i karabinów maszynowych ataki ich odparł za każdym razem. Nieprzyjaciel, który w tych szturmach poniósł krwawe straty, nie zdołał dojść do naszych linij w żadnym punkcie.

Na południu od **Somme Niemcy wykonali** zacięte ataki na stanowiska pomiędzy **Biaches a Maisonette,** które zdobyliśmy niedawno. Walka, która rozpoczęła się około godz. 2 po poł., była nadzwyczaj zacięt aw okolicy lasu **Baise,** gdzie nieprzyjaciel używał płynów palących Niemców odrzucono na całym froncie ze znacznemi stratami. Zdołali oni dotrzeć jedynie do niektórych odcinków jednego z naszych wysuniętych rowów na północy od lasu **Blaise,** lecz w tej samej chwili wojska nasze odparły ich ze świetnym sukcesem.

W okolicy **Chaulnes** atak przeprowadzony po ożywionem przygotowaniu przez artyleryę uczynił nas posiadaczami lasku położonego na północy od tej miejscowości na przestrzeni aż do położonego w ejgo środku skrzyżowania dróg. Wzięliśmy przytem 250 jeńców.

Na pozostałych frontach zwykły ogień armatni, najbardziej zacięty na prawym brzegu Mozy pod **Haudromont i Fleury.**

**Paryż**, 23 października (T. wł.). — Urzędowo donoszą 22 października po poł.:

Na północy od **Somme** noc minęła spokojnie, nie licząc kilku starć patroli, które umożliwiły nam wzięcia jeńców. Działalności piechoty nie było.

Na południu od **Somme** Niemcy nie powtórzyli swych ataków w okolicy **Biaches i Bois Blase.** Potwierdza się, iż straty ich w przebiegu tych kontrataków były znaczne, zwłaszcza około wsi **Biaches,** gdzie zaatakowali przy pomocy znacznych sił.

W okolicy **Chaulnes** Niemcy przeszli o świcie do ataku na nowe stanowiska francuskie i usiłowali wyprzeć oddziały nasze z obsadzonych przez nie wczoraj punktów. Usiłowania te pozostały bez wyniku i przyniosły i mduże straty. Zyski Francuzów utrzymano w całości.

Na reszcie frontu trwał z przerwami ogień armatni.

**Paryż**, 23 października (T. wł.). — Urzędowo donoszą 22 października wiecz.:

Na południu od **Somme** po gwałtownem ostrzeliwaniu skierowali Niemcy około godz. 1-ej nowy atak na południową część lasu pod **Chaulnes,** któryśmy obsadzili. Nieprzyjaciel, który wszędzie odparty został z ciężkiemi stratami, pozostawił w naszych rękach nieznaną jeszcze liczbę jeńców.

Według najnowszego stwierdzenia dzisiejszy ranny atak wykonany w tej okolicy był bardzo morderczym dla Niemców. Oddziały nieprzyjaciela, którym powiodło się wedrzeć do naszych rowów zostały w całości okrążone. 150 pozostałych przy życiu Niemców wzięto do niewoli.

Na reszcie frontu trwa z przerwami ostrzeliwanie.

## Komunikat belgijski.

**Le Havre**, 22 października. — Główna kwatera donosi:

Artylerya naszych rowów ochronnych przeszła dziś skutecznie do burzenia betonowych fortów Niemców na skraju miasta Dixmuiden.

## Komunikat rumuński.

**Bukareszt**, 22 października (T. wł.). — W rumuńskim komunikacie z frontu południowego powiedziano: Wzdłuż Dunaju nic nowego. W Dobrudży gwałtowne ataki nieprzyjaciela zmusiły nas do odwrotu.

## Urodziny cesarzowej.

**Berlin**, 23 października (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Z okazyi rocznicy urodzin cesarzowej, cesarz Wilhelm przebywa obecnie w Pocztdamie.

## Zamordowanie hr. Stürgkha.

**Wiedeń**, 23 października (T. wł.). — Na wieść o morderstwie zgromadzili się wszyscy ministrowie pod przewodnictwem najstarszego rangą członka gabinetu, Georgi, w gmachu prezesa ministrów. Obrady trwały kilka godzin. Według zwyczaju ministrowie oddadzą jutro swe portfele do rozporządzenia cesarza, jest jednak pewnem, że dymisya nie zostanie przyjętą. Bawiący chwilowo na urlopie minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe, powrócił dziś do Wiednia. Jako najstarszy członek gabinetu obejmie on zapewne chwilowo przewodnictwo Rady ministrów do czasu mianowania następcy. Jako następcy hr. Stürgkha wymieniani są: dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, ks. Konrad Hohenlohe, były prezes ministrów, baron Beck i wspólny minister finansów dr. Koerber.

**Wiedeń**, 23 października (T. wł.). — Jak donosi „Fremdenblatt“ morderca prezesa ministrów, Adler, odmówił na wiele pytań odpowiedzi. Oświadczył on ponownie, iż zdawał sobie dokładnie sprawę z następstw, jakie pociągnie za sobą jego czyn, postanowienie czynu powziął z całą świadomością i zupełnem zastanowieniem się i dokonał go bez wszelkiej z czyjejkolwiek podmowy lub przy czyjejśkolwiek pomocy. Pełnych zeznań udzieli on dopiero przed sądem.

„Neue Freie Presse“ pisze: Śmierć Stürgkha nie jest żadnym wypadkiem związanym z wojną, lecz zwykłym wypadkiem. Stronnictwo socyalno - demokratyczno Austryi podczas wojny obecnej spełniało swe obowiązki tak dokładnie, jak i wszystkie stronnictwa o innem zabarwieniu politycznem.

„Reichspost“ pisze: Naród austryacki, do jakiego stronnictwa by nie należał, niema nic wspólnego z tym czynem.

## Prasa niemiecka o morderstwie.

**Berlin**, 23 października. (T. wł.). — „Lokalanzeiger“ pisze: Wiadomość o budzącym odrazę czynie, którego ofiarą padł prezes ministrów austryackich, została w Niemczech przyjęta z głębokim wzruszeniem. Zmarły dyplomata, który objął swe stanowisko w roku 1914, zajął się z wielkiem poczuciem obowiązku rozwiązaniem wielkich zadań, wobec jakich postawiła go wojna. Uczuwamy bolesny żal z powodu przedwczesnego zgaśnięcia dyplomaty austryackiego i przesyłamy sprzymierzonej monarchii wyrazy najgorętszego współczucia.

## Zdobycie Konstanzy.

**Berlin**, 23 października (T. wł.). — **Z powodu zdobycia Constanzy „Lokalanzeiger“ pisze: Nadszedł znowu dla nas dzień radości, dla nas i dla przyjaciół naszych w Wiedniu, w Sofii i Konstantynopolu. Grupa wojsk Mackensena uderzyła potężnie na nieprzyjaciela, który już przedtem został odrzucony aż do stanowiska głównego, przygotowanego już w czasie pokoju na południowy wschód od linii kolejowej Cernavoda — Constanza. A wiemy, że gdy Mackensen uderzy, wówczas idzie na pewne. Mackensen czekał tak długo, jak zdawało mu się właściwem i wskazanem, potem uderzył i po pięciu dniach wkroczył już do Constanzy, tego najważniejszego i największego portu na morzu Czarnem, jaki posiadało królestwo rumuńskie. Tem samem nieprzyjacielowi odcięto dostęp do tych wód i do głównej linii komunikacyjnej z państwem carów.**

**„Berliner Tageblatt“ pisze: Zdobycie Constanzy jest wielkim sukcesem militarnym i politycznym dla Niemiec i ich sprzymierzeńców, a zarazem odpowiednio dotkliwym ciosem dla Rumunii i mocarstw ententy. Wraz z obsadzeniem Constanzy, która nie zamarza w ciągu całej zimy, została niemal zupełnie przerwana komunikacya z Rosyą przez morze Czarne. Transporty rosyjskie nie mogą już obecnie być kierowane do tego portu, a jestto dopiero jedna z pozycyj, jakie wypływają z tego zwycięstwa dla sprzymierzeńców.**

**„Vossische Ztg.“ pisze: Zarówno ze względów militarnych jak i politycznych, zdobycie portu Constanzy posiada nader ważne znaczenie. Linia kolejowa, wybiegająca z Constanzy staje się dla Rosyi i Rumunii bezwartościową arteryą. Upadek Constanzy musi pociągnąć za sobą dalsze bardzo ważne konsekwencye militarne. Pierścień, jaki tworzy się wokół Rumunii zacieśnia się stopniowo.**

## Ultimatum rządu Venizelosa.

**Lugano, 23 października (T. wł.). — „Secolo“ donosi z Salonik pod datą 20 b. m.: Rząd prowizoryczny doręczy Bułgaryi w poniedziałek ultimatum zawierające żądanie natychmiastowego opuszczenia Macedonii wschodniej.**

## Parlament grecki.

**Bazylea**, 23 października (T. wł.).—„Matin“ dowiaduje się z Aten, iż nowe ministeryum nie naznaczy nowych wyborów; również nie będzie zwołanym parlament grecki.

## Nota niemiecka.

**Chrystiania**, 23 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj również po opublikowaniu wynurzeń podsekretarza stanu Zimmermana, wyjawionych berlińskiemu współpracownikowi dziennika „Aftonposten“, wszystkie gazety wstrzymują się od wszelkich komentarzy w sprawie protestującej noty niemieckiej, co znamiennem jest dla panującego tutaj poglądu na powagę sytuacyi obecnej. Jedynie tylko sam „Aftonposten“ pisze, iż wynurzenia niemieckiego podsekretarza stanu do współpracownika „Aftenposten“ miały na celu zwrócenie uwagi i wzbudzenie zastanowienia, nie powinny one jednak budzić obawy, jakoby miało się zbliżać nieszczęście. Podczas układów, toczących się obecnie pomiędzy rządami niemieckim i norweskim, zostaną wyjaśnione wszelkie nieporozumienia. „Aftonposten“ zwraca się do swych kolegów prasowych, by wstrzymali się od wszelkich przedwczesnych i podburzających wystąpień w jakimkolwiek bądź kierunku, dodając, iż nie byłoby pożądanem utrudnienie rokowań przez przedwczesne wyjawianie poglądów.

## Konferencya gospodarcza w Londynie.

**Genewa**, 23 października. (T. wł.). — Doniesienie agencyi Havasa: W mającej odbyć się wkrótce w Londynie szwedzkiej konferencyi gospodarczej mają wziąć udział delegaci francuscy, celem uregulowania gospodarczej wymiary towarowej ze Szwecyą.

## Nadużycia w angielskim ministeryum wojny.

**Rotterdam**, 23 października. (T. wł.). — Tygodnik angielski „Nation“ zamieścił treściwe sprawozdanie o nawale skandalów w ciągu ostatnich dni czternastu. Podawanemi są w wątpliwość zdolności, świadomość i uczciwość różnych części ministeryum wojny. Nadużycia przy dostawach ujawniają się raczej jako system, niż jako wypadki odosobnione. Korrupcye i krętactwa uprawiano w najbezczelniejszy sposób.

## Nowe żądania koalicyi.

**Rotterdam**, 23 października (T. wł.). — O nowych żądaniach koalicyi względem Aten donoszą co następuje: Król wyjawił gotowość przyjęcia wszelkich zarządzeń, jakie będą konieczne dla ochrony wojsk Sarraila. Zaznaczył on wszakże, że do tego celu zbytecznem jest przenoszenie wojsk z Tessalii do Peloponnesu. Król oświadczył, że nowe żądania są zupełnie nieuzasadnione, a przynajmniej nie rozumie ich. Jeżeli jednak chcą mu je wyjaśnić, to jest on gotów poświęcić im całą swą uwagę.

## Z gabinetu serbskiego.

**Rotterdam**, 23 października (T. wł.). — „Daily Telegraph“ zaznacza, iż spodziewane są zmiany w gabinecie serbskim. Serbowie rozważają, czy nie byłoby wskazanem zamiast pozostawiać losy kraju nadal w rękach Pasicza, złożyć je w ręce innego dyplomaty, który posiadałby większe zaufanie ogółu co do doświadczenia dyplomatycznego.

## Wymiana jeńców cywilnych.

**Haga**, 23 października. (T. wł.). — „Times“ pisze: Zdaje się pewnem, że pertraktacye w sprawie odesłania do kraju niemieckich jeńców cywilnych w wieku ponad lat 45 drogą wymiany na jeńców cywilnych angielskich równego wieku zostały obecnie doprowadzone do zadowalniającego wyniku i wymiana doj-

dzie do skutku. Zawdzięczać to należy znacznej części poselstwom amerykańskim obu stolic. Pomimo pewnych ograniczeń powrócą niemal wszyscy jeńcy cywilni w wieku ponad lat 45.

### Nastrój wśród jeńców niemieckich.

**Rotterdam, 23 października. (T. wł.).** — Korespondent londyński dziennika „Nieuwe Rotterdam Courant“ o nastroju niemieckich jeńców wojennych w angielskim obozie dla jeńców w Dorchester pisze co następuje: Ufność Niemców w zwycięstwo Niemiec jest niezachwianą, jakkolwiek dochodzą ich jedynie dzienniki angielskie. Wzruszającemi są wprost jednogłośność i stanowczość, z jaką wszyscy oni głoszą, iż niemożliwością jest, by Niemcy miały przegrać. Pewien wykształcony berlińczyk powiedział: wojny nie zakończy broń, uczynią to trudności gospodarcze w krajach koalicyi.

### Suchoty w wojsku francuskiem.

**Berlin, 23 października. (T. wł.).** — W tygodniku lekarskim radca tajny, Schwalbe, występuje przeciwko potwarzy o rozmyślnem zarażaniu tuberkulozą niemieckich jeńców wojennych i wykazuje całą jej bezpodstawność. Pisze on: Na kłamstwo podobne zdobyć się bardzo łatwo Francuzom, gdyż jeszcze przed wojną suchoty były bardzo rozpowszechnione wśród wojska francuskiego, skutkiem czego liczba tuberkulicznych jeńców francuskich musi być z natury rzeczy bardzo wysoka. Zbyteczne są wszelkie uboczne wpływy dla szerzenia się tuberkulozy we Francyi zarówno w armii jak i wśród ludności cywilnej: już od szeregu lat nieprzyjaciel sam wytworzył dla niej sprzyjające warunki.

### Atak lotniczy.

**Londyn, 23 października (T. wł.).** — Doniesienie Biura Wolffa: Urzędowo komunikują, iż dzisiaj o g. 1 m. 45 po południu samolot nieprzyjacielski zbliżył się do Sheerness. Szybował on bardzo wysoko i rzucił cztery bomby. Trzy z nich wpadły do portu, czwarta zaś spadła w pobliżu dworca kolejowego, gdzie uszkodziła kilka wagonów. Wzbiło się kilka samolotów angielskich. Napastnik podążył w kierunku północno - wschodnim. O ofiarach w ludziach nie doniesiono.

# Sprawy polskie.

### „Nowoje Wremia“ o austro-niem. oryentacyi Polaków.

Artykuł „Now. Wremieni“, poświęcony omówieniu oryentacyi austro - niemieckiej wśród Polaków“, wywołał w prasie petersburskiej nader silne wrażenie i żywy odgłos. Autor wyraża niezadowolenie z tego, iż oficyalna Rosya nie zdecydowała się dotąd na wskazanie nowych dróg dla przyszłego stosunku rosyjsko-polskiego“. Byłoby nieszczerym sentymentalizmem twierdzenie, że Polacy widzą w Rosyanach tak blizkich i rodzonych braci, iż spodziewają się od nich tylko dobra i miłości. Nie, żadnego altruizmu z zapomnieniem o własnych interesach Polacy nie spodziewają się od Rosyan, nawet więcej, obawiają się, czy władza rosyjska zatrzyma się przy rozgraniczaniu dóbr kulturalnych polskich i rosyjskich na ziemiach mieszanych i przejściowych na tem, co jest do przyjęcia dla nich. Ale trzeba, żeby władza rosyjska przemówiła językiem prawdy. Językiem tym raz tylko przemówiono w Rosyi, mianowicie w znanej odezwie. Wywołało to u Polaków pewne nadzieje. Ale nadzieja, to tylko most wiszący, złoty most do świątyni wiary. Tymczasem nowy łańcuch przyczyn i skutków, wypływający z odezwy, zawisł w pustej przestrzeni i nie znalazł poparcia. Zanim Goremykin wygłosił słowo „autonomia“, administratorowie miejscowi i skrajnie prawicowa prasa w Petersburgu aż nadto przypomnieli umysłom i uczuciom polskim, że w praktyce każde słowo może być bardzo elastycznie pojmowane. Postępowcy zaś, nieomal grożąc, żądali od Polaków, aby swe nadzieje pokładali nie we władzy wyższej, lecz na targu z Dumą, z dodatkowym targiem w Radzie państwa. Tymczasem chwile historyczne tworzenia żadną miarą nie powinny być zmienione w szare lata dłubania. W dotychczasowych warunkach pracy izb rosyjskich: „góra porodzi mysz“, wielki moment nawet nie będzie walić łbem o ścianę, a prześlizgnie się pod monterską ręką rozmaitych petersburskich publicystów i nawet ministrów... Polsko-rosyjska prawda nie czeka i nie może czekać na mądre debaty. Będą one na miejscu, aby utrwalić to, co stało się bezpowrotną rzeczywistością“. Naogół „Nowoje Wremia“ przestrzega przed nadmiernym optymizmem i wiarą w szybkie przeprowadzenie „ugody polsko-rosyjskiej“.

### Trzecia rocznica szpitala polskiego w Petersburgu.

Szpital polski w Petersburgu dla rannych ożywił się bardzo w tych dniach, gdy wypadła trzecia już z rzędu rocznica uroczystego jego otwarcia i poświęcenia. Niezmordowany kierownik spraw lekarskich szpitala, dr. Emilia Paderewska, w troskach swych o rannionych i o dobro samej instytucyi, zapoczątkowała i urządziła w dzień „jubileuszu“ skromny co do formy, ciepły i gorący co do treści, a przez to doniosły obchód tej uroczystości. Dzień ten rozpoczął się od nabożeństwa, które celebrował znany paulin z Jasnej Góry, ks. Alfons i zakończył się pięknem i podniosłem przemówieniem okolicznościowem. Obiad dla rannych był taki, jaki otrzymują w jaknajuroczystsze święta, poczem od godz. 3 po poł. nastąpił zjazd osób, szczególnie oddanych szpitalowi i otaczających go zawsze swą opieką. Lazaret polski polski przetrwał dwa lata i będzie istniał nadal. Byt jego jest zapewniony aż do końca wojny.

# Wieści z Rosyi.

### Pośrednictwo Rosyi między Japonią a Chinami.

„Riecz“ wydrukowała sensacyjne doniesienie, według którego dyplomacya rosyjska zamierza pośredniczyć pomiędzy Japonią a Chinami, żeby nie pozwolić na rozpoczęcie wojenej kampanii chińsko - japońskiej. Wojna japońsko - chińska musiałaby wyjść tylko na niekorzyść Rosyi, która nie otrzymywałaby w takim razie w dalszym ciągu z Japonii zapasów amunicyi. Rosya woli, żeby Japonia za cenę nowych rekompensat na dalekim Wschodzie zrzekła się wojennych planów na terytoryum chińskiem. Chiny same i ich los schodzą przy tem w Rosyi na plan drugi, Rosyanom chodzi jedynie o amunicyę z Japonii. Ciekawe, że inne gazety petersburskie nie zaprzeczyły stanowczo informacyom organu kadeckiego, ale przeciwnie, powtórzyły je za nim. Cała sprawa nie jest jednak dotąd należycie wyjaśniona...

### Rosya a król grecki.

Pod nagłówkiem „Rosya a król grecki“ „Russkija Wiedomosti“ rozpisują się o obecnym stanie stosunków rosyjsko - greckich. Pismo pisze, że Rosya nie odnosi i nie chce odnosić się do Grecyi z żadnym niepotrzebnym zresztą sentymentalizmem, lecz też nie zamierza wywierać na nią nacisku w celu detronizacyi dzisiejszej dynastyi. Rosya wogóle nie bierze czynnego udziału w represyach, zastosowanych przez Anglię, Włochy i Francyę przeciwko królowi greckiemu, poprzestając ze swej strony na ekonomicznem bojkotowaniu Grecyi.

### Przyznają się do „bezsilności wojennej“.

W prasie reakcyonistów rosyjskich zwracają nie bez pewnej złośliwości uwagi, że jej dawne stanowisko przeciwko jakiejkolwiek akcyi wojennej Rosyi na Bałkanie okazuje się obecnie jako jedynie odpowiednie i słuszne. Dziś cała Rosya widzi, że armi arosyjska jest za słabą, by mogła jednocześnie przeprowadzić ofenzywą w Galicyi i rozpocząć akcyę zaczepną nad Dunajem. Naczelne dowództwo rosyjskiej niedoceniło swej siły militarnej. Ono ponosi też jedyną odpowiedzialność za rozgrom Rumunii, cierpieć jednak musi cała Rosya, wraz z Rumunią.

### Rosyjscy emisaryusze w — Skandynawii.

„Dień“ dowiaduje się, że do Skandynawii udała się znów specyalna misya rosyjska, której zadaniem jest spróbować, czyby poszczególne państwa Skandynawii nie były gotowe do przepuszczenia do Rosyi zapasów nie tylko amunicyi, lecz i innych przedmiotów koniecznej potrzeby wojennej. Rosyi zależy na państwach skandynawskich prawie wyłącznie pod względem ekonomicznym. Z jakiem przyjęciem spotkała się misya rosyjska w Skandynawii „Dień“ nie wie.

### Nowa wersya o hr. Szeptyckim.

Wysłany z Kurska metropolita unicki hr. Andrzej Szeptycki przybył, jak komunikują w „Now. Wrem.“, do Suzdała. Z Włodzimierza do Suzdala hr. Szeptyckiego ekspertowali klucznik soboru uspieńskiego, Wzorow, oraz komisarz policyjny z Petersburga. Jak długo metropolita musi pozostać w nowem miejscu swego pobytu, na razie nie wiadomo, w każdym jednak razie nie jest to jego „stacya“ ostatnia.

### Przeciw kuglarstwu odczytowemu.

Już od dłuższego czasu wśród kolonij polskich i skupień wygnańczych polskich w Rosyi wygłasza dziwne co najmniej odczyty „znany“, według zapowiedzi afiszów, literat Jaksa Chamiec. W ciągu dwóch wieczorów i dwóch godzin porusza on naż 5 tematów: Piotr Skarga, Zygm. Krasiński, Konstytucya 3 Maja, 100 lat dziejów porozbiorowych i „wskazania“ w zakresie doby bieżącej. Pod pozorem odczytów darzy on słuchaczów polskich w Rosyi kazaniami agitacyjnemi w stylu owacyj przedwczesnych. Sypią się przekleństwa, rozbrzmiewają modlitwy do mężów historycznych i odsądza od czci i wiary ludzi z nazwiskami o końcówkach niemieckich, choć Polaków z czynu i pochodzenia. Ustami Skargi Chamiec gani „postęp żydowski, modną literaturę“ i zżydziałych literatów młodej Polski. Z Zygmunta Krasińskiego czyni pogromcę wywrotowców, internacyonalistów, socyaldemokratów i „innych dusicieli życia narodowego“. Lecz nie dość na tem, p. Ch. bezceremonialnie ściąga naszego wieszcza z wyżyn myśli i twórczości poetyckiej na niziny koncepcyj partyjno-politycznych z pod znaku pewnej oryentacyi. Z ojców swych ziemi wygnanego wieszcza pasuje on na twórcę neoslawizmu, przeinaczając „ad majorem doctrian gloriam“ jego wiersze w rodzaju „rosyjskich mamideł i tortur“ obok knuta i Sybiru. J. Jaksa korzysta widać, że wieszcz polski nie ma możności zaprotestować przeciwko fałszowaniu jego myśli i utworów. Jest to jednak obowiązkiem każdego uczciwego Polaka na wygnaniu. Nie wolno skarbnicy poezyi naszej wymieniać na drobną monetę wycieczek politycznych. Nie wolno również z dziejów porozbiorowych czynić przyczepki do oryentacyj dawniejszych, by jedną część narodu skierować przeciwko drugiej, by jątrzyć ranę wygnańczą i z tragedyi wykrawać płachtę agitacyi kramikowej. O dziejach zaś Polski ma on takie pojęcie jak ślepy o kolorach. Oto np. na sztandarze Kościuszki wypisuje hasło 30 roku: „za naszą i waszą wolność“.

I dziwna rzecz. Z tym bazarem blagi i nieuctwa objechał p. Ch. kilkadziesiąt miast i miasteczek w Rosyi, otrzymując nawet podziękowania od kolonij polskich. Czyżby rzeczywiście nasz poziom umysłowy nadawał się do występów cyrkowych Chamca? Czyżbyśmy nie byli w stanie odróżnić odczytu od kuglarskiego mydlenia oczu?

# Na wedecie feljetonisty.

#### 4. Polska rzeźbiarzy i malarzy.

...I znów stanął przedemną mój druh i wróg mój w jednej osobie — Mefisto.

Kręcił złośliwie, jak zwykł był, ogonem.

— Chcę Pana zabrać dziś do Zachęty — rzekł do mnie.

— Oszalałeś! Stoję na wedecie.

— Ej!... można zastrejkować raz jeden Zresztą ta wizyta wchodzi do Pańskich obowiązków. Rozstrzygnięto konkurs na dzieło pod tytułem: Polska!

— Słyszałem, że w dziale rzeźb pobiła wszystkich mężczyzn kobieta — ba! nawet panienka — wystawiając jedyną rzecz męzką. Cóż ty na to, dyable?

— Albo wasi mężczyźni stają się dyablo nerwowi... Albo rzecz tłomaczy się prościej: panienki marzą po dawnemu o rycerzach, a mężczyznom śnią się kobiety... Choć...

Zatrzymał się:

— Co prawda, wiele tych pięknych kobiet w dziełach waszych rzeźbiarzy i malarzy nie widziałem. Wyobraź Pan sobie Greków klasycznych, rzeźbiących na konkurs „Grecyę“. Ów dałby piękną Afrodytę, inny wspaniałą Pallas-Atenę, jeszcze inny uroczą Dyanę, imponującą Reę, lub śliczną Psyche... Tak jest, gdy artysta wyobraża sobie ojczyznę swoją — piękną!

— Ba! odbiegliśmy daleko od tych ideałów piękna... Dziś chodzi o wyraz, o wielkie uczucie, o krzyk uplastyczniony... Ku temu Polska bardziej się nadaje.

— Tak! tak!... Ale któryż z rzeźbiarzy waszych stworzy taką cudownie rozkrzyczaną Marsyliankę, jak genialny Francuz Rude — tę grupę bohaterów, rwących się w bój za ojczyznę. Waszym rzeźbiarzom brak geniuszu kompozycyi...

— Racz zważyć, że rzeźba nasza jest młodą jeszcze!...

— I dlatego młoda rzeźbiarka bierze pierwszą nagrodę. Ale... idźmy do Zachęty.

— Musisz mieć jakiś cel ukryty w tem, że mnie tak ciągniesz.

— Owszem, mam... Mówiliśmy z tobą raz o tem, że politycy wasi ciągną jedni do Sasa, drudzy do lasa... Chciałbym ci teraz zilustrować ten chaos waszej myśli politycznej w wyrazie artystycznym. Wasi rzeźbiarze i malarze różnią się w ujęciu Polski tak, jak wasi politycy.

— Zgódź się na to, że zawrzeć całość idei Polski w jednem dziele — w jednym symbolu — jest rzeczą zbyt trudną. Każdy artysta widzi inną cząstkę idei polskiej... inną jej twarz.

— Tu mam wątpliwości... Co widzi? Czy widzi dobrze?... Jeżeli miał słuszność Dawid d'Angers, że „idea bez formy surowej—to już wiele, forma bez idei to prawie nic“... jeżeli miał słuszność, wołając: „idea, idea — oto najważniejsze: posąg winien być wyrazem idei. Idea jest to kryteryum geniuszu“, to...

— To co?

— To wasz konkurs rzeźbierski i malarski, nie mówiąc o technice, nie sięgającej zenitu doskonałości (rzeźba wasza jest jeszcze młodszą, niż malarstwo wasze) — ujawnił ogromne bogactwo... ubóstwa idei, jeżeli wolno się tak wyrazić... Ale chodźmy. Przekonasz się sam...

— Jesteś złośliwy zawsze... Idziemy!

. . . . . . . . . . . . .

Wkroczyliśmy do salonu rzeźb konkursowych w Zachęcie, gdzie ubiegało się dzieł i dziełek 15 o trzy nagrody.

— Sądzę, że rycerz Hanny Nałkowskiej zasłużył w istocie napierwsząnagrodę—rzekłem: Nie rozwiązuje wprawdzie tak trudnego technicznie zadania, jak „Trębacz“ Kuny, ale bierze za serce prostotą środków i siłą wyrazu żowanych na piersi pancernej rąk... Spójrz!— tej zatopionej w zadumie twarzy, tych skrzyte oczy myślące, ta męzka twarz mówią naprawdę...

— Z ideowych względów, proszę, porównaj Pan tę rzeźbę z tą w drzewie. Polkowskiego. Cóż Pan myślisz o niej?

— Myślę, że jest to dzieło wielkiego talentu i ogromnej pracy. Dziw, że w sprawozdaniach, zdaje się, pominięte zostało. Oryginalne wysoce! Gdybyśmy żyli uczuciami passyj średniowiecza to Matka Bolesna na krzyżu, straszliwa, wyschnięta, kościotrupia, rozkładająca się z tym szkieletem trytona, który ją owija i dusi, wiejąc nad nią trupiemi skrzydłami — wzięłaby serce nasze. Ale jak mógł rzeźbiarz pomyśleć, że to dzieło straszliwego pesymizmu sąd konkursowy zechce podrzucić ulicy? Ono nie mogło zyskać nagrody...

— Nie o to mi chodzi. Myślę o czemś innem. Powiedz mi Pan, czem jest ta Polska naprawdę, skoro dla jednego artysty jest jeszcze rycerzem z XV stulecia, a dla drugiego — wyschłym upiorem?!

— A ty, Mefisto, jak sądzisz?

— Ja myślę, że obie rzeźby mówią nieprawdę. Polska nie jest ani tym, tonącym w zadumie rycerzem, mówiącym z godnością prastarej kroniki: W rękach naszych, w piersiach naszych, w gardłach naszych — municya nasza“. Ani nie jest takim zbiedzonym Łazarzem, taką boleściwą Matką, wyschniętą w grobie. Rzeźba Polkowskiego — to nie Polska. To raczej głód lub widmo nędzy. Wasz „Sclavus saltans“, jak określiła Polskę Konopnicka, takiej tortury duchowej nie rozumie. Ani wasz naród nie zbiedniał tak... Słyszałeś Pan — chłopi wasi zakopują pieniądze w ziemię i bogacą się na drożyźnie.

Uśmiechnął się i dodał:

— A i ten rycerz nie jest Polską istotną. Nawet z wyrazu twarzy. To może Etrurya, bo w tej twarzy jest coś rzymskiego. Może to jakiś rycerz z sag normandzkich — posępny wódz drużyn średniowiecza. Może rycerz Islandyi — to jest typ z krain rybaków. Słowem — to jest dzieło piękne, wróży przyszłość artystce, zdumiewa siłą, gdy się myśli o wieku i płci autorki, ale Polska nie jest takim zamyślonym rycerzem... Ani dawniejszy animusz rycerski Zawiszów, ani dzisiejsza brawura młodzieży polskiej nie są tym typem rycerstwa, które przypomina raczej zachód lub północ...

— A co myślisz, Mefisto, o „Trębaczu“ Kuny.

— Ta „Polska“ trąbiąca nie godzi mi się z tą zaspaną na obrazie Pruszyńskiego, która otrzymała również drugą nagrodę. Czy waszą prawdą są śpiący rycerze, których dobudzić się nie można, czy też ten zew złotego roku. Jeżeli tamci śpią, to w twarzy tego, który trąbi winno być coś więcej, niż pyzaty policzek, niż wydęta powietrzem, pucołowała gęba. Winien być jakiś wyraz dodatkowy — energii rozpaczy lub nadziei na obudzenie. Twarz Polski w zalanych tłuszczem oczach, w wydętym procedurą trąbienia wyrazie — to trochę za mało! Tak można robić Fauna, lub Wojskiego, trąbiącego na rogu, wydymającego policzki, jak banię... Ale tu, ja nie wiem doprawdy, czemu on trąbi: czy na polowanie? Czy może ogłasza zwycięstwo Nałkowskiej nad sobą...

— To rycerz!

— Rycerze walczą... To jest ciężki, trąbiący pachołek... Jakiś Szekspirowski Grumis...

— Ale ten rozpęd...

—Nie widzę go... W postaci zgiętej nie może być rozpędu biegu... Zapewne, artysta rozwiązał trudne zadanie równowagi bryły, opartej na dwóch zgiętych kolumnach nóg. Dał dzieło rzeźbiarsko interesujące, charakterystyczne, ale nieestetyczne w kompozycyi wobec tego mnóstwa dziur. Ten rycerz skrada się, czai... To nie jest lot, o który zapewne mu chodziło — ten lot, który podziurawiony w olimpijskich zwycięzcach rzeźb greckich, lub w rzeźbie Fatguiera: „Zwycięzca z boju kogutów“. Tu Polska nie zrywa się do lotu, trąbiąc hasło wyzwolenia. Ona idzie spasiona, ciężka, trąbiąc z ogromnym wysiłkiem w postawie skurczonej. W tem dziele, wbrew radzie Dawida i Angers — myśl formy zaciężyła nad ideą wnętrznej treści. Tak! to jest... bardzo interesujące technicznie dzieło, ale ono wyszło z ram tematu. Rzeźbiarz był bardzo rzeźbiarzem — mało poetą.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

Dziś: Rafała Archanioła.
Jutro: Kryspina i Kryspiniana M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 41.
Zachód o godz. 4 m. 47.

**Rocznice.**

Dnia 24 r. 1795. Podpisano akt trzeciego rozbioru Polski.
„ 1831. Mikołaj I wydał ukaz, znoszący uniwersytet w Warszawie.
„ 1869. Uroczyste otwarcie uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie, powstałego na gruzach Szkoły Głównej.

## Kronika łódzka.

### Z chrz. Tow. dobroczynności.

Na piątkowem posiedzeniu rady zarządzającej odczytany został wniosek o potrzebie urządzenia w domu starców i kalek rozmaitych ulepszeń, jako to: pokoju izolacyjnego, dwóch pokoi kąpielowych, jednego filtru biologicznego, oraz zamiany motoru naftowego na gazowy, niezbędnych do polepszenia stanu zdrowotnego w przytułku, a przedewszystkiem do zwalczenia zawleczonej do tego zakładu świerzby. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty i uchwalono wystąpić do Magistratu m. Łodzi z prośbą o pokrycie ponieść się mających z tego powodu wydatków, a tymczasem udzielić zaliczki komitetowi przytułku w sumie rb. 3000.

Ksiądz kan. I. Albrecht popierał prośbę komitetu przytułku noclegowego o wypłatę rb. 500 na potrzeby bieżące, oraz o wyrażenie swej zgody na poniesienie wszelkich wydatków, związanych z zaprowadzeniem w tymże przytułku oświetlenia elektrycznego. Ks. Albrecht uzasadniał to ostatnie żądanie tem, że dotychczas oświetlano przytułek naftą, olejem i świecami, a obecnie już prawie niepodobna korzystać z dotychczasowych sposobów oświetlenia, ponieważ nafta i olej są wyłączone z handlu, a świece bardzo kiepskie i w dodatku niezmiernie drogie. Rada zarządzająca uchwaliła prosić komitet przytułku o wyspecyfikowaniu sum potrzebnych na rozchody bieżące i sumę usprawiedliwioną w tej specyfikacyi wypłacić. Co zaś do oświetlenia elektrycznego, to zażądać od komitetu szczegółowego kosztorysu wydatków niezbędnych na urządzenie oświetlenia elektrycznego w przytułku noclegowym.

Uchwalono wnieść do porządku dziennego ogólnego zebrania 4 wnioski, zredagowane przez p. Tujakowskiego następującej osnowy:

1) Rada proponuje, aby odtąd ogólne zwyczajne zebrania odbywały się w miesiącu kwietniu każdego roku, zamiast w jesieni;

2) aby komisya rewizyjna składała się nie z 6 członków i 2 kandydatów, jak powiedziano w § 30 ustawy, lecz z 12 członków, z których 4 będzie ustępowało co rok, z początku, za pomocą losowania, a później na zasadzie starszeństwa;

3) aby ogólne zebranie zaakceptowało czynności Rady zarządzającej względem zaciągniętej dla zakładu umysłowo - chorych w Kochanówce w magistracie m. Łodzi bezprocentowej pożyczki w wysokości 15.000 rubli, zabezpieczonej całym funduszem, jaki się należy zakładowi w Kochanówce od tegoż magistratu z czasów przed okupacyą niemiecką i aby upoważniło kogoś z członków do sporządzenia na rzecz magistratu m. Łodzi w imieniu Ł. Ch. Tow. Dobr., wszelkich aktów i umów do wysokości 15.000 rb.;

4) Rada zarządzająca popiera wniosek p. Tujakowskiego w piśmiennem sprawozdaniu tegoż z dnia 19-go kwietnia r. b. względem uregulowania hypoteki: a) szpitala Anny Maryi i b) nieruchomości 2-ej ochronki na imię Z. Ch. T. D.

Uwzględniono prośbę komitetu szkoły rzemieślniczej, zakomunikowaną na posiedzeniu przez p. J. Zarębowskiego o asygnowaniu temuż komitetowi z jego funduszów rb. 1000.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie sądu okręgowego m. Łodzi, że przemysłowiec tutejszy p. N. Czamański własnoręcznym testamentem z dnia 30 stycznia 1914 r. zapisał Ł. Chrz. Tow. Dobr. 2% ze swego całego majątku. Uproszono adw. Tujakowskiego, aby zajął się zebraniem informacyi, wiele owe 2% wyniosą i kiedy wdowa po nieboszczyku, pani Melania Czamańska, która jest legalizatorką ogólną, ów zapis wykonać raczy.

Na wniosek p. E. Jezierskiego Rada zarządzająca wyraziła swą zgodę, aby w II ochronce utworzone zostały dwa oddziały: 1) dzieci katolickich; 2) dla dzieci ewangelickich, ponieważ rozdział ten pociągnie za sobą powiększenie wydatków, na pensye dodatkowe nauczycielki w ilości rb. 400 rocznie, to postanowiono powiększyć budżet tejże ochrony o rb. 400 rocznie.

### Ze związku zawodowego fryzyerów.

Przed kilku miesiącami zorganizował się w mieście naszem związek zawodowy pracowników fryzyerskich. Między członkami były ciągłe zatargi na punkcie języka, w której to sprawie członkowie żydzi wymagali równouprawnienia żargonu. Wczoraj odbyło się zebranie członków w lokalu Rady związ. i Stowarzyszeń robotniczych w sprawie załatwienia owego nieporozumienia, na które członkowie chrześcijanie nie przybyli. Wobec tego obrano zarząd, składający się z samych żydów.

### Sprzedaż taniego obuwia.

Wczoraj w południe odbyło się otwarcie sklepu komitetu sprzedaży taniego obuwia dla biednej ludności. Sklep ten mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 i został zaopatrzony w znaczną ilość kamaszy i trepów.

W uroczystości otwarcia wzięli udział p. nadburmistrz i członkowie komitetu. Pastor Gundelach w przemówieniu swojem dziękował p. nadburmistrzowi za poparcie tego przedsięwzięcia.

W skład komitetu wchodzi 14 osób.

### Z Tow. oświatowego „Wiedza“.

W dniu wczorajszym uruchomiona została druga klasa równoległa na kursach jednorocznych nauczycielskich.

Nowy zarząd „Wiedzy“ składa się z osób następujących: adw. Jana Stypułkowskiego, Stan. Chełmickiego, d-ra Brunona Czaplickiego, Andrzeja Niemirko, Jadwigi i Karola małż. Izydorczyków, Wacława Zajkowskiego, Edmunda Jasińskiego, Konrada Fiedlera, Józefa Radwańskiego, Wacława Erecińskiego i Heleny Cholewickiej. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Bronisław Jasiński, Zieliński i Pogonowski.

Zarząd „Wiedzy“ wspólnie z zarządem P. M. S. zajmie się przekazywaniem łódzkiemu Kołu Polskiej Macierzy Sz. szeregu instytucyj prowadzonych dotychczas przez „Wiedzę“, jako to: seminaryum nauczycielskie, kursa dla analfabetów, kursa naukowe, uniwersytet ludowy i t. p.

### Centralny komitet żydowski.

Pod przewodnictwem p. Jarocińskiego odbyło się onegdaj zebranie przedstawicieli żyd. stow. filantropijnych i społecznych z udziałem starozakonnych członków magistratu i Rady miejskiej, oraz stronnictw żydowskich — celem omówienia sprawy organizacyi centralnego komitetu żyd. niesienia pomocy biednym. Komitet ten powstaje na skutek propozycyi delegata amerykańskiego, celem skuteczniejszego podziału pomocy nadchodzących z Ameryki.

Po długich i ożywionych debatach ustalono, że w skład komitetu wejdą: dwaj przedstawiciele magistratu, 2 — Rady miejskiej, 2 — gminy żyd., 3 — żyd. Tow. dobrocz., 2 — z pośród asymilatorów, 2 ortodoksów, 2 — z gminy tak zw. wołyńskiej, 2 przedstawicieli Klubu rzemieślniczego, 1 — Stow. prac. handlowych, 1 ze Stow. „Wzajemna Pomoc“, 1 — Stow. wojażerów, 2 — syonistów, 1 z Komitetu tanich kuchni, 1 — Stow. nauczycieli żyd. Prócz tych wchodzą do Komitetu 2 delegaci „Bundu“, 2 socyal - syonistów, 2 z partyi „Paole-Zion“ i jeden delegat związków zawodowych.

### Z kursów dla dozorców budowlanych.

Wczoraj w sali szkoły rzemiosł chrześciańskiego Tow. dobroczynności rozpoczęły się wykłady kursów dla dozorców budowlanych. Pierwszy wykład z dziedziny geometryi wygłosił p. Kazimierz Jasiński, następnie pp. Szymański o rysunkach i bud. Martens o murarstwie i ciesielstwie. Ponieważ kursa dla dozorców budowlanych prowadzone będą nie pod egidą Wydziału odbudowy wsi i miast Rady opiekuńczej, lecz szkoły rzemiosł chrz. Tow. dobroczynności, przeto z 21 zapisanych kandydatów pięciu z nich, wyznania mojżeszowego, od udziału w wykładach usunięto.

### Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Pierwsze posiedzenie zarządu Koła łódzkiego P. M. Sz. wyznaczone zostało na piątek dnia 27 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu Tow. krajoznawczego przy ul. Piotrkowskiej 91.

### Związek zawodowy, czy gospoda czeladzi?

Obok przygotowań przedstawicieli cechów do obchodu stulecia ustawy cechowej w sferach pracowników rzemieślniczych rozwija się prąd, zmierzający do zamiany gospód czeladniczych na związki zawodowe. W sprawie tej ma się odbyć szereg zebrań, z których pierwsze wyznaczono na 12 listopada.

### Nowa tania kuchnia.

W obecności wielu gości została w niedzielę otwarta tania kuchnia przy Stow. majstarów fabrycznych. Lokal poświęcił ks. Grabowski. W pierwszym dniu wydano 290 obiadów w cenie 15 kop.

### Ze Stow. nauczycieli chrz.

Prezydyum Sekcyi średniego nauczania przy Stow. nauczycieli chrześcian, wobec konieczności ustalenia listy członków Sekcyi, uprasza dotychczasowych uczestników, jak również wszystkich członków Stowarzyszenia, pragnących brać udział w pracach Sekcyi z prawem głosu, aby, zgodnie z § 5 regulaminu, zgłaszali odnośne deklaracye.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Sekcyi codziennie od godz. 5 do 6 wiecz., w lokalu Stowarzyszenia (Andrzeja nr. 4).

Najbliższe posiedzenie członków Sekcyi odbędzie się w piątek dnia 27 b. m.; początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

### Odczyt o regestracyi strat.

Jutro, o godz. 7 wieczorem, w lokalu Stow. właścicieli nieruchomości, Krótka 9, odbędzie się odczyt p. Mieczysława Hertza p. t. „O regestracyi strat wojennych“. Wstęp bezpłatny.

### Koncert Eugeniusza Alberta.

Koncert Eugeniusza d'Alberta, słynnego pianisty i kompozytora, jak było do przewidzenia, wzbudził w naszem mieście niezwykłe zainteresowanie. Popyt na bilety jest znaczny. To też sala koncertowa przy ul. Dzielnej nr. 18 będzie zapełniona po brzegi doborową publicznością. Koncert d'Albert'a jest pierwszym w tym sezonie z cyklu wielkich koncertów, urządzanych u nas przez berlińska dyrekcyę koncertową Hermana Wolffa i Juliusza Sachsa. Bilety są do nabycia w czytelni Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna 16.

### Bazar.

W dniu 7 grudnia otwarty zostanie w domu Siemensa bazar z robotami ręcznemi i sprzętami gospodarczemi. Dochód czysty z bazaru przeznaczono na korzyść „Kropli mleka“, oraz na zakup trepów dla ubogich dzieci.

### Z sądów pokoju.

Według rozporządzenia prezesa sądu ustanowiony jest następujący porządek rozstrzygania spraw: W sądzie I rewiru są rozpatrywane sprawy cywilne, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, w środy będą w I rewirze rozstrzygane sprawy osób, których nazwiska zaczynają się od litery O, M, N, L, K. W sądach pokoju 2, 3, 4, 5, 7 i 8 są rozpotrywane tylko sprawy cywilne.

W sądzie pokoju 6 dzielnicy są sądzone specyalnie sprawy kryminalne we wtorki, czwartki i piątki; w poniedziałki i środy zaś — sprawy cywilne, których oskarżonemu grozi kara aresztu.

Wszystkie sprawy pieniężne, które dotychczas były sądzone w 6 uczątsku, zostają przeniesione do 3 dzielnicy.

### Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś największy sukces teatru Polskiego „Młody las“ J. A. Hertza po raz ostatni. Sztuka ta ustępuje miejsca premierze wspaniałego poematu dramatycznego Juliusza Słowackiego „Ks. Marek“, którą dyrekcya wyznaczyła na wieczór czwartkowy.

W roli tytułowej wystąpi p. Janusz Starczewski. W pozostałych rolach głównych ukażą się: pp: Ewa Korczak, T. Orłowski, A. Tartakowicz i B. Samborski.

W środę wznowienie „Fauna“ z p. Woskowskim.

### „Bagatela“.

W cieszącej się zasłużonem uznaniem „Bagateli“ w hotelu Savoy od soboty, poza wesołą jednoaktówką p. t. „Piekarz i poeta“, w której p. Pol budzi kaskady szczerego śmiechu, wystawiono zręcznie zrobioną operetkę aktualną na tle łapownictwa w Rosyi. Z wykonawców na pierwszy plan wysuwają się p. Wojnowska, czarująca pięknym głosem „gubernatorowa“ i partner jej, p. Szczuka w roli oficera żandarmów. Poza tem przed widzem przesuwa się cały szereg groteskowych, tak dobrze nam znanych postaci, poczynając od gubernatora Warowa, a kończąc na pristawie, policyancie, „siestricy“ miłosierdzia i t. d. Artyści zbierają zasłużone oklaski.

### Kradzieże.

Z mieszkania p. Opeln-Bronikowskiego, przy ulicy Kamiennej 11, skradziono rzeczy srebrne wartości 200 rb.

Z wystawy okiennej Fiszla Faktora, przy ulicy Benedykta 21, skradziono papierosy i cygary wartości rb. 100.

Ze sklepu Icka Warszawskiego, przy ul. Benedykta 23, skradziono mydło toaletowe i inne artykuły wartości rb. 200.

Z mieszkania Franciszki Srogocz, przy ul. Zakątnej 19, skradziono bieliznę i odzież wartości rb. 200.

Z mieszkania Maryanny Krawczyk przy ul. Nowo-Zakrzewskiej 17, skradziono ubiory i przedmioty gospodarskie wartości rb. 175.

Ze składu firmy Adolfa Szmidta przy ul. Zielonej 16, skradziono 50 sztuk towarów bawełnianych wartości rb. 1,200.

Z mieszkania Tadeusza Tobolskiego przy ulicy Długiej 61, skradziono bieliznę i inne rzeczy wartości rb. 500.

Z warsztatu krawieckiego Mirela Zuzina, przy ulicy Konstantynowskiej 3, skradziono ubiory, bieliznę i inne rzeczy wartości rb. 205.

Z mieszkania Stanisława Kowalczyka, przy ul. Nawrot 34, skradziono odzież, palto i inne rzeczy wartości rb. 250.

## IV koncert symfoniczny Ł. O. S.

Dyrygent: Br. Szulc. — Solista: L. Rechtleben.

Zmarły przed kilku laty kompozytor Gustaw Mahler był jednem z najciekawszych zjawisk w dziejach rozwoju muzyki symfonicznej. Zdecydowany eklektyk w twórczości z jednej strony — architekt zaś, operujący wielkiemi masami w formie i rozwinięciu symfonii z drugiej strony, wzbudzał za życia taki podziw i uznanie, że uważano go za powołanego następcę Beethovena.

Dziś już, aczkolwiek krótki stosunkowo przeciąg czasu dzieli nas od walki polemicznej, jaka istniała między bezwzględnymi zwolennikami Mahlera, a jego przeciwnikami, zdanie krytyczne o tym kompozytorze nabrało charakteru więcej zrównoważonego, pozbywając się pierwiastków gorącego, chwilowego starcia.

Zawcześnie, coprawda na to, ażeby sąd o Mahlerze wypowiedziała historya, jednak twórczość jego rozważona została w całym szeregu prac ściśle naukowych.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że podwalin twórczości Mahlera szukać należy u Beethovena; w prostych, dyatonicznych złomach stawia on swe gigantyczne budowle, prowadzi dalej dzieło Beethovena, biorąc jego IX za wzór i przywołuje wokalizm, jako ostateczny środek wyrazu do pomocy, chociaż działanie dwóch chórów, oraz trzeciego dziecięcego, wraz z dużym zespołem solistów w VIII symfonii Mahlera jest więcej zewnętrzne — przygniata przeolbrzymieniem dynamiki.

W muzyce Mahlera człowiek stanowi o artyście; nie dla wybrańców pomyślana jest ta

---

— Za to rzeźbiarzem był więcej od innych...

— Tak, zapewne... Spójrz Pan na trzecią nagrodę — Jasińskiego. Tu twarz ma najwięcej wyrazu z wszystkich. Jest tu ogromna ekspresya wyrazu... Twarz natchniona... Oczy mistyczne... Wielki patos!... Ale przyznam się Panu, — ja nie wiem, co ten wyraz mówi: czy to jakieś przeczucie wieszcze, czy ogromny lęk. Czy ta Polska idzie naprzód? Czy cofa się i kryje na skałą? Czy przelękła się tego orła, co nad nią kracze? Czy idzie na jego zew?... A jak idzie!... Ta postać z nogą wygiętą, ze stopą w kurczu, jakże mało harmonizuje z tą ogromną głową. Brak tu należytych proporcyj rzeźbiarskich: w stosunku do głowy ciało i stopa są zbyt małe. Ta Polska ma nizką postać... za nizką!

— To Polska deklamująca pięknie.

— Bardzo być może!... Nawet rozdeklamowana tragicznie. Ale deklamacya Jasińskiego i prostota Nałkowskiej — otóż znowu pytanie: gdzie jest prawda twarzy polskiej?

— Dzieło to jednak warte nagrody.

— Tak... Szkoda, że jest niejasne. Nosi na sobie widome piętno klątwy, która zawisła nad całym konkursem: braku precyzyi i ideowej.

— Są dzieła jeszcze mniej jasne.

— Są... Naprzykład, ta szarada Pawluka: Kto tu wtyka miecz między te trzy ginące zagadkowe postacie: starca, kobiety, młodzieńca.

— Może Przeznaczenie?...

— To raczy wiedzieć artysta...

— Który nie zawsze tworzy zagadki. Dał jeszcze... — ...tego zabawnego małego wąsala — rycerza, mającego reprezentować Polskę, rozrywającą więzy!

— Może Pan Wołodyjowski?

— Tamten był bardziej zadzierżysty... Bardzo karłowatym jest ten rycerzyk Polski.

— Wolę tę Polskę w postaci kobiety, wyłaniającej się ze skały z rękoma rozpaczliwemi, wyciągniętemi do nieba...

— Tylko jej twarzy nie widać, bo zbyt długi jest ten szlafrok gipsowy, w który ją ubrał Jackowski. Szkoda, że tego nie robił Rodin...

— Ładna jest ta strzelista postać kobieca Jagmina z palcem wzniesionym do nieba z oczyma Rozy Wenedy...

I z kociołkiem w ręku... Stylizowane to nieco, banalne...

— Dyable! nie gustujesz w tem?

— Słowo honoru, nie o to chodzi... Przyznaję, że ta królowa Jegmina jest ładna... ma nawet coś z Jadwigi, ale potrzebuje właśnie tej kolumny, aby stać się wymowną. Śliczna jest także ta królowa Janike z wieńcem w ręku nad trzema figurkami, ale nie mam o niej nic do powiedzenia... Śliczna — i tyle... Cała rzeźba dobrze wyda się w cukrze — słodkawa.

— Dużo zacięcia jest w rzeźbach Grodzickiego... Bardzo zajmujące...

— A tak!... Lew kładzie łapę na Volumine legum...

— Spójrz Pan... rzeźba Ostrzegi...

— Tak... tak... orzeł bierze w dziób paszczę węża...

— Piekarczyka ładna twarz kobiety...

— Bardzo spokojnie rozdzierającej kajdany...

— Ziewasz!... Nic ci się nie podoba?

— Owszem... Bawi mnie ten mały chłopek z gęsią... tegoż Piekarczyka. Piękny symbol „ludu“. Niema co mówić!...

Pójdźmy obejrzeć obrazy konkursowe...

— A to już chyba innym razem... Tam — to samo...

— Śpiący jesteś?

— Nie!... ale zachciało mi się polecieć teraz do Paryża i jeszcze raz zobaczyć w Petit Palais „Burzę“ Larche'a — ten symbol rzeźby nowożytnej, która pogrzebała tezę Lessinga, opartą na Laokoonie, że piękno rzeźby wyraża się tylko w niemocie...

— Co ci się stało?

— Nic!... tęsknię do krzyczących marmurów... Waszym gipsom brak krzyku!...

Leo Belmont.

muzyka, lecz dla całego ludu. Dlatego też częstokroć prymitywne tematy ludowe zjawiają się w jego dziełach bez artystycznej stylizacyi.

Twórczości tej, czerpiącej swe pierwiastki nietylko z klasyków, ale częstokroć z Szuberta, Wagnera i Bruckera zbywa, pomimo niesłychanego bogactwa barw i kolorystyki instrumentacyjnej na jednolitości, spoistości stylu — i to zarówno w pierwszej, jak i w ostatniej symfonii.

Olśniewająca dekoracyjność symfonii Mahlera ma swe źródło w używaniu, a niejednokrotnie w nadużyciu elementarnych fenomenów dźwiękowych, co mimowoli nasuwa paralelę między nim a Meyerbeerem, Berlitzem, lub Simonem Mayrem.

Uderzającą cechą twórczości Mahlera jest również nierównomierność jego inwencyi; stąd powstaje rozwlekłość i zestawienie okresów o wielkiej wartości, obok zupełnie miernych frazesów cyzelowanych, obok masowego fortissima w najwyszem napięciu, odchylanie się od muzyki absolutnej do programowej, bezprogramowej, a nawet teatralnej.

W każdym bądź razie wykonanie symfonii Mahlera nastręcza ogromne trudności i stawia ogromne wymagania tak całej orkiestrze wogóle, jak grupie instrumentów dętych w szczególności.

Symfonia Nr. 1 D-dur została odegrana na wczorajszym koncercie naogół nieźle, orkiestra bowiem uczyniła wszystko, do czego jest zasadniczo zdolna; interpretacya dzieła zaś ze strony dyrygenta nie przekraczała ram przeciętności — najlepiej stosunkowo były podane ustępy o silnem napięciu dynamicznem (finał).

Solistą koncertu był p. Rechtleben, śpiewak, obdarzony niewątpliwie pięknym materyałem głosowym, który, poddany odpowiedniej kulturze (wyrobienie mezza voce i piano) może rokować chlubną przyszłość. W oddanie nastroju ostatniej sceny z op. „Walkirja" trzeba włożyć dużo różnolitych pierwiastków: doskonałą deklamacyę, poczucie stylu Wagnera, a przedewszystkiem kontemplacyjny spokój, właściwy Wotanowi — bogu, a znajdujący swój wyraz w szlachetności i wielkości boskiego gestu.

Koncert rozpoczął wstęp do „Lohengrina", traktowany anti-wagnerowsko, niedopuszczalnie bowiem rozwleczone tempo od początku nie pozwoliło na rozszerzenie tematu w chwili największego spotęgowania, gdy Wagner daje go blasze, przeciwnie zaś wywołało niczem nieusprawiedliwione przyśpieszenie tam, gdzie W. chce go mieć szeroko, co wyraźnie zaznacza w partyturze (sehr gehalten!)

Sala nie była zbytnio wypełniona, co nie świadczy dodatnio o zainteresowaniu się wczorajszym koncertem.

t.

### OBWIESZCZENIE

W czwartek, dnia 26-go b. m., począwszy od godziny 9-ej rano, odbędzie się w magazynie sekwestracyjnym monopolu sprzedaży papierosów w Łodzi, ul. Emilii 30, (Scheiblerowskie składy bawełniane).

licytacya publiczna in plus na

tytuń krajany,
papierosy,
cygara,
wino szampańskie,
wino w butelkach,
koniak w butelkach,
marmoladę i
kostki bulionowe

za natychmiastową gotówkę.

Łódź, dn. 20 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
Loehrs.

# Ziemie polskie.

## Z Piotrkowa.

Od paru tygodni pewne zainteresowane koła zaczęły rozsiewać pogłoski, że wkrótce nafty wcale nie będzie, że będą wprowadzone karty na naftę etc. Ogół dał wiarę tym pogłoskom, zamożniejsi zaczęli robić zapasy, wzmogło się zapotrzebowanie na naftę i... ceny poszły w górę. Nieprawdą jest, jakoby groził brak nafty, gdyż miasto posiada wielkie zapasy nafty, na stacyi obecnie stoi 50 wagonów nafty. Ceny nafty 50—60 hal. za litr nie podobały się jednak „małym i dużym" nafciarzom, korzystają z „paniki naftowej", biorą już przeszło koronę za litr, a pewna instytucya dawno zakupioną (w tamtym roku) naftę — marnego gatunku sprzedaje po... 18 kop. za funt... Spekulacya dopiero się zaczyna... „Sprytni" wytworzyli dobrą szkołę. Przemytnicy też się raźno biorą do pracy...

# WARSZAWA.

## Projekt ważnej reformy.

(o) Grupa radnych miejskich opracowała wniosek, mający na celu zasadnicze zreformowanie działalności sekcyi żywnościowej. Wnioskodawcy, opierając się na dotychczasowej działalności sekcyi, po zbadaniu sprawy zaopatrywania w żywność większych miast w Niemczech, doszli do przekonania, że główną przyczyną niedogodności dotychczasowego prowiantowania Warszawy jest podwójna rola sekcyi żywnościowej: hurtownika i detalisty. To drugie zadanie należy zupełnie usunąć z działalności sekcyi.

Zdaniem wnioskodawców, sekcya ma zająć się tylko zakupem produktów żywnościowych i sprzedażą ich detalistom miejscowym, za obowiązaniem ich do ścisłego przestrzegania cen maksymalnych. W ten sposób, hurtownicy prywatni nie będą mogli śrubować cen, jak się to dzieje obecnie, znajdą bowiem konkurenta, przewyższającego ich możnością dokonywania olbrzymich zakupów, a nie ubiegającego się za zyskami.

Zadaniem sekcyi ma być tylko hurtowny zakup produktów żywnościowych i rozprzedaż ich detalistom prywatnym, oraz — co najważniejsze — przestrzeganie, aby detaliści ściśle trzymali się cen, przez sekcyę wyznaczonych. W ten ostatnim, naturalnie, sekcya znajdzie pomoc i poparcie całego społeczeństwa.

Jak stwierdza praktyka, jest to najlepszy i najskuteczniejszy sposób zwalczania spekulacyi i niesienia pomocy ludności, sposób, wypróbowany w wielu miastach niemieckich. Zmniejszony ogólny zakres działalności sekcyi pozwoli jej rozszerzyć akcyę wyszukiwania i zakupu produktów spożywczych, aby miasto nie odczuwało ich braku. Zmniejszyłaby się ogromna zawiłość, wynikająca z wykonywania równocześnie dwóch czynności: zakupu i sprzedaży, będąca podstawą różnych niedogodności.

Kwestyę: co zrobić z istniejącemi sklepami, — wnioskodawcy rozwiązują, proponując wydzierżawienie dotychczasowemu ich personelowi; gdyby zaś ten gdziekolwiek nie chciał zgodzić się na tę propozycyę, to nie braknie osób prywatnych, chętnych do wydzierżawienia sklepów miejskich. Wniosek grupy radnych znajdzie niewątpliwie poparcie zarówno w radzie miejskiej, jak i wśród ogółu społeczeństwa w Warszawie.

# Kronika warszawska.

### Kursa dla urzędników administracyjnych.

(o) Wczoraj w kwesturze uniwersytetu zaczęło się przyjmowanie zapisów na kursa administracyjne dla urzędników polskich. Zapisało się przeszło 20 kandydatów. Około sto osób zgłosiło się po informacye, których udziela prof. Eugeniusz Jarra. Wśród zgłaszających się przeważają adwokaci, inżynierowie i technicy. Dziś drugi dzień zapisów.

### Projekty budżetów.

(o) Delegacya do spraw szpitalnictwa i dobroczynności przystąpiła do opracowania projektu budżetów szpitali i zakładów dobroczynnych na rok 1917, oraz — do ustalenia zasad, na których projekty mają być opracowywane. W tym celu utworzono umyślną komisyę, która prace swoje przedstawi delegacyi.

### Nagły wniosek.

(o) Gazety żydowskie donoszą, że grupa radnych żydowskich zamierza wnieść do Rady miejskiej nagły wniosek w sprawie zapadłej uchwały magistratu o oddzieleniu żydówhandlarzy w „Gościnnym Dworze" od chrześcian.

### Ankiety.

(o) Rządcy domów otrzymali od komisaryatów do wypełnienia dwie ankiety: Pierwsza dotyczy robotników zamieszkałych w domu i obejmuje rubryki: 1) Nazwisko, 2) imię, 3) zawód, 4) gdzie pracuje; zarobek; czy bezrobotny. 5) Wiek, 6) Wyzn..ie, 7) rosyjska przynależność wojskowa, 8) czy otrzymuje zapomogę? Miejską, czy też skądinąd? Wymienić Towarzystwo dobroczynności; ile miesięcznie, czy tygodniowe; czy otrzymuje zapomogę w naturze, obiady? Z jakiego zakładu? W „Uwadze": Należy podać dokładne dane, oraz wyraźnem pismem. Zawód należy określić ...

Druga ankieta nosi napis: Wykaz lokatorów wyznania mojżeszowego, którzy przy zameldowaniu dzieci swych nie przedstawili metryk urodzenia. Obejmuje zaś rubryki: „Imię i nazwisko, ilość dzieci, imiona dzieci, czy posiada akt złączenia".

### Loterya obrazów.

(o) Sekcya pomocy dla inteligencyi, działająca przy b. komitecie obywatelskim, celem przyjścia z pomocą licznym przedstawicielom tutejszej kolonii malarskiej, uchwaliła była w swoim czasie bądź nabywanie od tychże obrazów, bądź też udzielanie malarzom zaliczek na ich dzieła, na zgrupowanie których wynajęto specyalnie lokal przy ul. Włodzimierskiej 6, gdzie je też zaczęto umieszczać. Jednocześnie postanowiono, aby znajdujące się w nowej sekcyi, którą nazwano: „artystyczną", obrazy, jaknajrychlej spieniężać, a to dla tego, by nie więzić na czas dłuższy wydatkowanych funduszów. Tymczasem „kierownicy" sekcyi artystycznej nie okazali się dość zabiegliwymi w tym ostatnim kierunku a kupno i wydawanie zaliczeń na obrazy odbywały się w dalszym ciągu. I oto sekcya ujrzała się nagle w posiadaniu kilkuset płócien, dla których nawet we wspomnianym lokalu zabrakło już miejsca, przyczem sekcya wydała ze swoich funduszów przeszło kilkanaście tysięcy rubli, które się nie zwracają. Aby zatem uwięziony kapitał odzyskać z powrotem, sekcya pomocy dla inteligencyi uchwaliła obecnie cały zbiór zgromadzonych płócien puścić w świat przy pomocy loteryi, której plan już opracowano. Loterya odbędzie się w ciągu nadchodzącej zimy, na razie zaś postanowiono zakupywać dalsze obrazy i wydawać artystom, zaliczenia tylko w wypadkach wyjątkowych. Wśród nagromadzonych przy ul. Włodzimierskiej płócien znajduje się spora ilość pierwszorzędnych, jak: Kędzierskiego, Grombeckiego, Wankiego, Tańskiego i in.

### „Polski klub sportowy".

(o) W Warszawie tworzy się nowe towarzystwo pod nazwą „Polski klub sportowy". Ustawę już opracowano i przedstawiono do legalizacyi.

### Posady na tramwajach.

(o) W bramie zarzadu tramwajów przy ulicy Foksal 11 wywieszono nowe zawiadomienie: które opiewa: „Przyjmowani będą tylko konduktorzy. Warunki przyjęcia: 1) 25 lat ukończonych: 2) żonaci; 3) prośba napisana własnoręcznie; 4) paszport niemiecki; 5) kaucya 100 rb., którą należy okazać; 6) umiejętność czytania, pisania i rachunków". Prośby o przyjęcie przyjmowane będą w czwartek o godz. 9-ej rano na stacyi Wola.

### „Rozrywki towarzyskie".

(o) Zakomunikowano nam, że grono pań, mających aspiracye należenia do t. zw. „lepszego towarzystwa" zredagowało ustawę organizowanego przez nie „klubu rozrywek towarzyskich", przyczem „rozrywki" te stanowić mają przedewszystkiem... wieczorki taneczne, przy udziale, oczywiście, jaknajwiększej ilości młodzieży. Organizatorki „klubu" ogarnia coraz większa troska, ponieważ spotykają się z ostrą krytyką ich zamierzeń, co notujemy z rzetelnem zadowoleniem, dowodzi to bowiem, że tylko wyjątki w naszem społeczeństwie nie potrafią wznieść się do wysokiego poziomu chwili. Bo czyż to pora na hołubce, kiedy ziemia porusza się w posadach.

### Pogryzieni przez szczury.

(o) W domu przy ul. Nowolipie 28, w nocy wczorajszej do jednego z mieszkań wdarły się szczury i tak pogryzły zamieszkałą tam kobietę i dziecko, w twarz i w ręce, że aż musiano wezwać Pogotowie ratunkowe. Lekarz opatrzył ofiary szczurów i zostawił je na miejscu.

## Z sądów.

### Niebieskie ptaki.

(o) Namnożyło się w ostatnich czasach „agentów policyjnych" którzy nawiedzają sklepy, grożą protokółami, lecz mięknną potem i pragną poprzestać na łapówce. Dwaj tacy „agenci" stanęli wczoraj przed sądem w osobach 26-letniego piekarza Stanisława Markiewicza i 22-letniego ślusarza Stanisława Przyborowskiego. W dniu 19 kwietnia r. b. przyszli oni wieczorem do sklepu z sodową wodą Brajtera przy ulicy Wroniej 25 i okazując przyniesioną ze sobą wódkę grozili, że jeśli nie dostaną okupu, oskarżą Brajtera o wyszynk wódki.

W miesiąc potem obaj oskarżeni zjawili się w nocy w piekarni Józefa Malinowskiego przy ulicy Miedzianej 7 i, podając się za agentów policyi usiłowali wymusić łapówkę za to, że Malinowski wypiekał białe ciasto. W obu wypadkach zresztą oskarżeni nie otrzymali nic, natomiast pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj sąd skazał Markiewicza na 4, Przyborowskiego na 6 miesięcy więzienia.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś „Aida", z p. Kaftalówną w roli tytułowej.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś, jutro i codziennie „Dzika różyczka" Blizińskiego, „W Dąbrowie górniczej" Zapolskiej i „Pod zieloną papugą" Schitzlera.

**Teatr Mały.** Dziś i dni następnych „Łódź podwodna", oraz farsa p. t. „Zdarzenie 7-go kwietnia".

**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Kobieta która nie kłamie".

**Teatr Nowości** gra w dalszym ciągu efektowną operetkę Leoncavalla p. t. „Królowa róż".

**Teatr Nowoczesny.** Dziś i jutro „Koziołki", z p. Gasińskim i p. Mrozińską w rolach głównych.

**Teatr Praski.** Dziś i jutro „Medor"

# Światła i cienie.

### Stosunek „prawicowców" polskich do Niepodległości.

„Prawicowcy" polscy, zszeregowani w t. zw. kole międzypartyjnem, poddani zostali naogół trafnej, miejscami — przenikliwej analizie na szpaltach „Widnokręgu". Analiza ta wykazuje zmiany, jakie zaszły w psychologii tych ludzi po uchwalonej dn. 3 września na pamiętnym wiecu w Filharmonii rezolucyi, domagającej się niepodległej Polski i armii polskiej dla walki z Rosyą. Słowo Niepodległość

> zawisło ostatnimi czasy na ustach wszystkich stronnictw, nawet tych, które jeszcze wczoraj je poniewierały, i za sprawą tych ostatnich groziło przeciwstawieniem się w nieobowiązującą do niczego piosenkę Chochoła, pod której akordy rozmaite stronnictwa, przyjaźnie trzymając się za ręce, już zaczynały tańczyć szopkowy taniec letargu.

Z letargu tego zbudziła je owa rezolucya, ale tylko po to, aby ogłosić w usłużnym zawsze do takich celów „Kuryerze Warszawskim" ów również pamiętny protest 5-ciu stronnictw przeciwko „daleko idącym uchwałom politycznym". Protest ten ogół przyjął dlatego z takiem oburzeniem, że

> zrozumiał go jako protest przeciwko hasłu państwa polskiego, a więc jako zgodę na powrót Rosyi, która jest przeciwna niepodległości Polski.

Czy jednak nie da się w jakiś sposób usprawiedliwić tego krzyku rozpaczy owych 5-ciu grup politycznych? Autor artykułu, p. Hołówko podejmuje te próbe, zaznaczając, nie bez słuszności, że protest wyrażał opinię znikomej tylko mniejszości narodu, bowiem —

> pośród tych 5-ciu stronnictw poważnie można traktować jedynie stronnictwo Polityki Realnej i Stronnictwo Narodowe: reszta to — rari nantes in gengite vasto.

Wszyscy oni chcą i pragną Niepodległości, ale nie wierzą w realność tego hasła, wierzą bowiem ciągle w powrót taty...

A ponieważ wierzą, więc, rzecz prosta, nie mogą wobec tego zrozumieć, po co te wszystkie wysiłki, ofiary, jeśli to wszystko nietylko pójdzie na marne, ale w dodatku, zamiast autonomii przyniesie straszną zemstę tryumfującej Rosyi.

Lecz czy przy dalszej naszej bierności, w razie powrotu Rosyi, nie grozi zagłada Uniwersytetowi, Politechnice, Macierzy Szkolnej, Radzie miejskiej i t. p.? Odpowiedzi na to udzielił jeden ze zwolenników „protestu".

> „Widzi pan — tłumaczył — my wychodzimy z założenia nieuniknioności powrotu Rosyi, dlatego uważamy za swój święty obowiązek powstrzymywać naród od ryzykownych kroków, skierowanych przeciwko Rosyi; zaś Uniwersytet, Radę etc. to wszystko wytłumaczymy w ten sposób, że przyjmowaliśmy od państw centralnych tylko to, co da się zmieścić w ramach domniemanej autonomii, nic ponad to, wobec czego za obecną bierność narodu będziemy żądali — jako nagrody — zrealizowania przyrzeczonej autonomii".

Istotnie cała taktyka prawicy mieści się w ramach tego autentycznego powiedzenia: Tarcia przy Obchodzie 3 maja, sprawa kaplicy na Wolskim Cmentarzu, domu Staszica, targi przy układaniu deklaracyi Rady miejskiej, nareszcie sam ów sławetny osnikat.

Dziś, pod wpływem rozwoju wypadków, prawica powoli otrząsa się z hypnozy Wschodu.

> Zaklinania się jej prasy jakoby nigdy organy tejże nie szerzyły moskalofilstwa, sprostowanie komunikatu, którego inaczej nie można nazwać, jak publiczną chłostą samych siebie — wszystko wskazuje, że prawica na szczęście lęka się nie tylko Rosyi, lecz i opinii polskiej. Opinia zaś stanęła w tym sporze po naszej stronie. My musimy urość na potęgę — bo do nas należy jutrzejszy dzień Polski; epigoni dnia wczorajszego pójdą do Kanossy. I im szerszy rozwiniemy rozmach, tym rychlej nastąpi kapitulacya przeciwników.

Kapitulacya ta — dodajemy od siebie — jest tem bardziej pożądana i pożyteczna, im podstawą jej będzie głębsze przeświadczenie, że zamiast jałowej walki z hasłami czynu, należy stanąć ramię przy ramieniu, aby ten czyn zbiorowego wysiłku urzeczywistnił naprawdę marzenia naszych ojców i dziadów.

Bo godzina Polski nadchodzi... Czuje to radośnie każde polskie serce. Przeto ręce, które usiłują wskazówki dziejowego zegara cofnąć, lub zatrzymać, są rękami świętokradców...

# Dział kobiecy.

## Praca kobiet podczas wojny.

Wszystkie państwa wojujące a nawet i kraje, które w celu utrzymania swej neutralności zmuszone były do zarządzenia mobilizacyi, mają jedno wspólne: mniej lub więcej silne spotęgowanie pracy kobiet podczas wojny. W Wielkiej Brytanii zaznacza się — mimo kilkakrotnego zarządzenia nadzwyczajnych środków ku popieraniu zastąpienia pracy mężczyzn pracą żeńską—w urzędowych sprawozdaniach o zatrudnieniu w przemyśle, ogłaszanych w miesięczniku londyńskim „Labour Gazette“, ciągłe podkreślanie faktu, że zatrudnianie kobiet musi być przeprowadzone w coraz większych rozmiarach, jeżeli ma się zadość uczynić wymaganiom gospodarki wojennej. We Francyi, gdzie w celu zaradzenia brakowi robotnika musiano — po za pracą jeńców wojennych — pociągnąć do pracy nietylko robotników hiszpańskich i siły pomocnicze z innych dzielnic sąsiednich, lecz także murzynów a w ostatnim czasie nawet indyjskich Chińczyków, nie mogły kobiety w dostatecznej mierze podołać pracy, zwłaszcza w rolnictwie. W lutym r. 1916 zwrócił paryski dziennik „Temps“ uwagę, iż według doniesień urzędowych w końcu r. 1915 zmniejszenie obszarów uprawianych wobec stanu z r. 1913 — 14 wynosiło 1,68 miliona hektarów i pomimo zwalniania żołnierzy do robót polnych musiał rząd za pomocą osobnej ustawy zarządzić przymusową uprawę obszarów, leżących odłogiem. W Rosyi, gdzie także, pomimo obfitego materyału ludzkiego, zapanował brak sił roboczych, musiano sprowadzać liczne tysiące Chińczyków do Rosyi europejskiej w celu zaspokojenia potrzeb rolnictwa i przemysłu.

Inaczej w Niemczech. Tu dokonała się — jak stwierdza cesarski urząd statystyczny w ostatnim numerze swego miesięcznika „Reichs arbeitsblatt“ — konieczność rozszerzenia pracy kobiet podczas wojny bez poważniejszych trudności, kraj rozporządza obfitym zasobem żeńskich sił roboczych, i to nietylko od czasu zaprowadzenia ograniczeń pracy w przemyśle tkackim i garderobianym. Na żeńskim rynku pracy przypadało bowiem na każde 100 miejsc wolnych w styczniu roku 1915 już 167, w lutym tegoż roku nawet 172 kobiet, zgłaszających się o pracę i chociaż w miesiącach następnych aż do cezrwca zaznaczyło się zmniejszenie napływu żeńskich sił roboczych, nie spadła liczba zgłoszeń przypadających na każde 100 miejsc wolnych, poniżej 152. Od lipca r. 1915 podniósł się napływ kobiet i dziewcząt, poszukujących pracy, aż do 182 w październiku r. z. W następnych trzech miesiącach napływ ten znowu się zmniejszył aż na 154 zgłoszeń w grudniu. W ciągu pierwszej połowy roku bieżącego napływ sił roboczych żeńskich stale stał po nad przeciętną z grudnia r. z.; w kwietniu i maju wynosił 162, w czerwcu 158, w lipcu 154 zgłoszeń na każde 100 miejsc wolnych.

W sierpniu, ostatnim miesiącu sprawozdawczym, chwilowo spadła liczba zgłoszeń o pracę na żeńskim rynku pracy na 142. Na każde dwa miejsca wolne przypadały zatem w sierpniu przeciętnie po trzy żeńskie siły robocze. Liczby powyższe wykazują, iż zwiększenie podaży żeńskich sił roboczych, jakie zaznaczyło się w pierwszej połowie r. 1916, nie było zbyt znacznem, mimo ograniczeń pracy w najgłówniejszych gałęziach zarobkowych pracy kobiecej, w przemyśle garderobianym i tkackim, wobec pierwszej połowy roku 1915, w której dokonano zupełnego przestawienia przemysłu niemieckiego na wysokie wymagania gospodarki wojennej. W sierpniu r. b. osiągnęliśmy nawet najniższy stopień od chwili wybuchu wojny.

Podobny obraz wykazuje statystyka bezrobocia zawodowego, która na żeńskim rynku pracy podczas wojny stwierdza ciągle wyższy stopień bezrobocia, aniżeli na rynku męskim. Początkowe znaczne bezrobocie, które nastąpiło wskutek wstrząsu rynku pracy przy wybuchu wojny, w pierwszych miesiącach wojennych, zmniejszyło się jednak szybko przez ożywienie przemysłu, dostosowanego w krótkim czasie do potrzeb gospodarki wojennej, jako też przez powołanie pospolitego ruszenia. Podczas gdy po jednej stronie wojna dla szerokich kół kobiet, po części dawniej zdala stojących od życia zarobkowego, przyniosła konieczność zarabiania przez pracę i tem samem spowodowała zwiększenie podaży pracy żeńskiej, to z drugiej strony zaznaczyło się nadzwyczajnie, ciągle zwiększające się bezustanne stopniowanie zapotrzebowania sił roboczych w kierunku zastąpienia mężczyzn, powołanych do służby wojskowej. Zatrudnienie kobiet było wprawdzie już przed wojną dość znaczne i znajdowało się w wielu dziedzinach życia zarobkowego w stanie ciągłego rozwoju; lecz było to przeważnie zatrudnienie, spokrewnione z działalnością gospodarstwa domowego lub odpowiadające najlepiej płci żeńskiej.

Podczas wojny zaś wtargnęła kobieta w szereg działalności, które dotąd uważano jako wyłączny zakres działalności mężczyzn. Nietylko zatrudnia się więcej kobiety i dziewczęta w rolnictwie, ponieważ szeroka już praca kobiet doznała obfitego rozszerzenia przez te koła ludności domorosłej wiejskiej, które po wybuchu wojny z miast powróciły na wieś; dalej zwróciły się kobiety w pierwszych miesiącach wojny ku pracy domowej, jako też wogóle do przemysłu garderobianego w większej liczbie, aniżeli dawniej; nietylko też zatrudnia się więcej żeńskie siły pomocnicze, aniżeli przed wojną, w zawodach kupieckich i pracą biurową — one dzierżą raczej obecnie w przedsiębiorstwach kupieckich i biurowych stanowiska, które dawniej zajmowali tylko mężczyźni. Wtargnęły kobiety przedewszystkiem podczas wojny do ruchu komunikacyjnego pełnią one w wielkiej liczbie obowiązki jako konduktorki w tramwajach, jako kierowniczki wozów motorowych przy tramwajach i dorożkach, jako listowe, przy pocztach, przy pracach kolejowych i ziemnych. Dalej zatrudnia się kobiety w górnictwie i hutnictwie gdzie pełnią przeważnie pracę przy transportach i przy wyładowaniu, po części nawet przy wielkich kotłach podtrzymują ogień. Przedewszystkiem zaś rozwinęła się praca kobiet w niemałych dotąd rozmiarach w przemyśle metalowym i maszynowym; używa się tam kobiety nie tylko do lżejszych robót wszelkiego rodzaju, lecz porucza się im także pracę, których, gdyby nie było wojny, nigdyby od kobiet nie żądano. Zatrudnia się je np. w lejarniach przy wyrobie głównych części maszyn i do pomocy formiarzy, przy maszynach w fabrykach amunicyi. Wielokrotnie umożliwiono także pracę kobiet w przemyśle hutniczym i metalowym, chociaż tylko za pomocą nader rozszerzonego podziału pracy, oraz przez używanie maszyn pomocniczych i za pomocą poprzedniego przygotowania pracy przez wykształconych fachowców.

W przemyśle optycznym zatrudnia się żeńskie siły pomocnicze obecnie nawet dla prac precyzyjnych i mechanicznych. Dalej wykazały kobiety szczególne zdolności przy wyrabianiu materyałów zapalnych i wybuchowych, zwłaszcza przy badaniu wyrobów gotowych. W przemyśle skórzanym obsługują kobiety maszyny siodlarskie i szewskie. W fabrykacyi papieru, w bielarniach i farbiarniach panują obecnie kobiety niemal wyłącznie. W przemyśle drzewnym używa się kobiet do prac wiertniczych, do gładzenia i lakierowania. Również rozszerzył się podczas wojny zakres pracy kobiecej w przemyśle budowlanym w rozmaitych dzielnicach Rzeszy; rozwojowi temu nie należy chwilowo jeszcze przypisywać większego znaczenia.

Poszczególne zawody biorą oczywiście w bardzo rozmaitej mierze udział w rozszerzeniu się zatrudnienia kobiet; w niektórych z nich nastąpiło wskutek wojny pogorszenie warunków zarobkowych nie tylko na męskim, lecz także na żeńskim rynku pracy.

Ogólnego i wyczerpującego poglądu na rozmiary pracy kobiet podczas wojny chwilowo jeszcze dać nie możemy. W żadnym kraju nie podjęto dotąd odnośnych dochodzeń statystycznych ani ich też w danym razie nie ogłoszono.

„Reichsarbeitsblatt“ podaje tylko narazie pogląd na rozwój kas chorych w Niemczech podczas wojny, z którego można w przybliżeniu dokładny wysnuć obraz rozwoju tego. Organ urzędowy jednakże w końcu sam przyznaje, że z wykazów statystyki tej nie można jeszcze wydać sądu o wynikach rozwoju stosunków pracy i płacy kobiet zarobkujących podczas wojny. „Jakkolwiek cenną jest — kończy swą rozprawę „Reichsarbeitsblatt“ — praca kobiet podczas wojny ze względów ekonomicznych i militarnych, i pomimo niespodziewanie dobrych doświadczeń co do zdolności pracy kobiecej także w zawodach dawniej wyłącznie męskich, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że praca kobiet w tych rozmiarach, jakie przybrała podczas wojny, po ukończeniu wojny w czasie pokoju nie powinna trwać dalej i w czasie przeprowadzenia gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej musi zostać sprowadzoną do miary, odpowiadającej interesom politycznym i społecznym całości narodu“.

* * *

Do winnic Twoich ust, — dziewczyno,
zakradłem się, — jak Faun psotny —
i piłem trunek z nich zawrotny — —
jadem zaprawne piłem wino...

Opasan grzesznych śnień wikliną,
wsłuchany w żądzy szept ochotny,
do winnic Twoich ust, — dziewczyno,
zakradłem się, — jak Faun psotny.

...Lecz zaszło słońce nad doliną
zwodnego szczęścia — — żal stokrotny
goni czar pierzchły, bezpowrotny — —
— dziś jeno fale tęsknot płyną
do winnic twoich ust, — dziewczyno.

**Fel. Gembicki.**

# W sprawie ospy.

### I.

### Historya szczepienia.

Jedną z najstarszych i najstraszniejszych chorób zakaźnych, zaraźliwych, które przenoszą się z łatwością z chorego na zdrowego — jest ospa, która od najdawniejszych czasów panowała w Azyi i Afryce, aż wreszcie przyszła do Europy. Pradziadom naszym zdawało się nawet, że każdy na ospę chorować musi, stąd i twierdzenie, że „przed ospą i miłością nikt nie ujdzie“. Wzmianki o epidemiach ospy znajdujemy już w starych papyrusach. Ospa istniała nietylko na 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa w Chinach, lecz już na 3700 lat przed N. Chr. w Egipcie i u Indusów, gdzie oddawano nawet cześć bogom ospy, która posiadała jakoby władzę leczenia ospy. Starożytni Arabowie, Grecy i Rzymianie podają wzmianki o ospie, wszakże dopiero pewniejsze wskazówki spotykamy w I i II w. po Nar. Chr.

Ospa ze st[illegible] przenosi się do świata nowego — znana jest epidemia w Ameryce w San Domingo, kiedy to ospa zabrała w 1517 r. połowę ludności tego miasta. Znane są epidemie ospy, które powtarzały się stale i w Europie, i które dziesiątkowały ludność, powtarzały się one co pewien czas dopóki nie wynaleziony został potężny środek zwalczający tę chorobę — szczepienie.

Podobno już w XI i XII w. wiedziano o szczepieniu ospy w Chinach i o tem, że przebycie ospy chroni od powtórnego zachorowania. Zaczęto nawet, chcąc zwiększyć liczbę takich, którzy już ospę przechodzili, a tem samem, jak wykazały obserwacye, są mniej skłonni do powtórnego zachorowania, na szeroką skalę stosować szczepienie; polegało ono na tem, że wprowadzano do nosa zawartość krost ospowych i strupki, rozcierane najpierw w moździerzach porcelanowych z wodą i watą. Do wacika takiego przywiązywano nitkę. Specyaliści kładli wacik do dziurki od nosa na 10 — 20 godzin, po upływie tego czasu wyciągano watę, pociągając za nitkę. Istniały jeszcze i inne sposoby: wdmuchiwano np. roztarte strupy w nos, przeciągano przez skórę nitką namoczoną w ropie z krosty ospowej, dawano do łykania strupy ospowe, nakładano na zdrowych koszule, które na sobie mieli chorzy itp. Sposoby te rozpowszechniły się wkrótce potem w Japonii. W Indyach natomiast stosowano wszczepianie zarazka w ranki, które bramini robili na skórze. Nacięcia pokrywano gałgankiem maczanym w wodzie z Gangesu i szczepionkę, którą brali od innych zaszczepionych. Na to wszystko nakładano opatrunek na 6 godzin, pozostawiając gałganek tak długo, póki sam nie odpadł. O ile szczepiony gorączkował oblewano go wodą i dawano wodę do picia.

Sposób, praktykowany w Indyach, przeszedł na Kaukaz w XVI w., potem do Grecyi i do Konstantynopola, gdzie kobiety w haremie, chcąc zachować piękność, poddawały się masowym szczepieniom. Z Konstantynopola szczepienie przeszło do Anglii staraniem p. Montagu, która podczas swego pobytu w Turcyi, zapoznała się z tym zabiegiem. Pierwsze szczepienie dokonane zostało u dwóch księżniczek z domu królewskiego. Zaznaczyć wszakże należy, że uprzednio dokonano prób na 6-ciu skazanych na śmierć i 5 sierotach.

Szczepienie zostało wreszcie zaprowadzone i na innych dworach: rosyjskim, austryackim i t. p. U nas zostało zaprowadzone szczepienie przez ks. Badouina w 1769 r. Decyzyę królewską uzyskano wówczas dzięki staraniom Boeklera i ks. Lubomirskiego. Pierwszych szczepień dokonano 31 maja 1869 r. w szpitalu Dzieciątka Jezus, w obecności dra Troszla, konsyliarza królewskiego, oraz chirurga i medyka ks. Lubomirskiego, dra Issaurat. Protokół o tem spisano i dodano jako dodatek do ówczesnych gazet. Egzemplarz takiego protokółu zachowany jest w archiwach szpitala Dz. Jezus, tytuł jego brzmi: „Nr. 60. Addytament do Gazet Warszawskich. Relacya krótka o ospy szczepieniu. Pierwszy raz w szpitalu warszawskim generalnym pod tytułem Dzieciątka Jezus czynionej“.

W tym samym czasie szczepienie zostało wprowadzone w Krakowie przez rektora Wszechnicy krakowskiej, Badurskiego, a na Inflantach przez pastora Ejssena, wreszcie szczepienie zaczęło się rozpowszechniać dzięki zabiegom lekarzy, oraz szeregu osób dobrej woli.

Metodę szczepienia taką, jaką się dziś posługujemy, stworzył Jenner, lekarz urodzony w Szkocyi w r. 1849. Zauważył on, że ludzie mający do czynienia z krowami choremi na t. zw. ospę krowią i dostający od krów tej ospy, rzadko na ospę później chorują. Jenner spróbował zaszczepić ludziom ospę krowią, która daje się przenieść na człowieka i przyjmuje się dosyć łagodnie. Wyniki otrzymał znakomite i odtąd metoda Jennera rozpowszechniła się na świat cały. Na początku wszakże swej działalności Jenner napotykał szereg trudności, nawet traktat, który napisał dla królewskiej Akademii w 1797 r., został odrzucony, dopiero po latach wielu uznano wartość jego metody. Przekonano się, że przewyższa ona o wiele wszystkie inne dotychczas stosowane, idea jego przetrwała wieki i dziś wyłącznie stosowana jest według metody Jennera. Krowianka zbierana jest z młodych cieląt, znajdujących się pod ścisłą obserwacyą lekarską.

**Dr. med. M. B.**

# Radosna wieść.

Góralom tatrzańskim, padłym w bojach o niepodległość Polski.

Chleb czarny przełam na dwoje —
w zanadrzu społem kromki będziem nieść,
w Polski wejdziemy podwoje
i przyniesiemy z gór radosną wieść!

Pokotem legły zbóż łany,
zgliszcza i gruzy zostawił nam wróg,
chociaż kraj ogniem zorany,
lecz Polska wolną została po Bug!

O, Polsko, serce się zerwie
w każdym, kto nosi na piersi Twój znak...
i chociaż pełzną wkrąg czerwie,
jeden dla wszystkich został tylko szlak!

Wisło! tocz modre swe fale,
a ty, jesienny wichrze, ślady zwiej, —
idą tatrzańscy górale
Polskę zdobywać dla Polski, — o, hej!

. . . . . . . . . . . . . .

Polsce — wierny huf żołnierzy —
będziemy czarny chleb w zanadrzu nieść...
W Tatrach śpią widma rycerzy, —
niesiemy Polsce z Tatr radosną wieść!

**Edward Kozikowski.**

## Przepisy praktyczne i obiady na cały tydzień

Dnia 26 października, czwartek: Zupa pomidorowa; krokiety z ziemniaków; kiełbasa z kapustą; pyza z sokiem.

Dnia 27 października, piątek: Zupa ogórkowa; szpinak w omlecie; karasie smażone; kisielek śmietankowy.

Dnia 28 października, sobota: Zupa owocowa; ziemniaki nadziewane grzybami; zrazy siekane z kapustą duszoną; szarlotka.

Dnia 29 października, niedziela: Czarnina; poddróbka z ryżem; kaczka pieczona z kompotem; suflet z kwaśnej śmietany.

Dnia 30 października, poniedziałek: Zupa jarzynowa; kluski z ziemniaków z sosem szczawiowym; kurczęta pieczone z sałatą z kalafiorów; ryż wypiekany z suszonemi śliwkami.

Dnia 31 października, wtorek: Zupa gruszkowa; pierogi z serem; pieczeń z buraczkami; budyń z orzechów.

Dnia 1 listopada, środa: Zupa kalafiorowa; ryż z sosem pomidorowym; zrazy a la Nelson; naleśniki z serem.

Kisielek śmietankowy. Pół kwarty słodkiej śmietanki zagotować z pół funtem cukru miałkiego i wanilią. Gdy ta śmietanka dobrze zawrze, wlać w nią pół kwaterki mąki ziemniaczanej rozbitej wpierw dobrze z pół kwaterkiem śmietanki zimnej, ciągle mięszając na ogniu, póki od rondla nie odstanie; wtedy wlać w formę oliwą wysmarowaną i wynieść w chłodne miejsce do ostudzenia.

Kwaszenie kapusty. Do kwaszenia kapusty — wybiera się główki białe, z zielonych kapusta będzie szarawa; krajać tak, aby nie dochodzić do głąbów, lecz same białe liście szadkować, grubszą przy głąbach użyć na kwaszenie dla służby. Beczka lub baryłka, najlepiej dębowa, od wina powinna być wyparzona i wyszorowana w wilię roboty. W suchą beczkę położyć na spód suchych liści z obranej kapusty, następnie sypać uszadkowaną przetakiem, za każdem wsypaniem posolić garścią soli, pomięszać i sparzyć ukropem wody, która powinna się warem gotować podczas układania kapusty. Na kopę drobnej kapusty brać funt soli. Nie trzeba niczem innem, tylko rękoma upychać mocno, bo sama kapusta ustępuje pod sparzeniem wodą gorącą. Woda powinna być koniecznie źródlana i dobra, używana do picia. Nasypawszy, parząc ciągle po jednym przetaku całą beczkę, ucisnąć jeszcze mocno rękoma i zostawić w kuchni lub w pokoju w temperaturze od 12 do 14 stopni Reaumura. Gdy się zacznie podnosić, czyli fermentować, przetykać długim drążkiem, aby gorycz wychodziła. Po dziesięciu dniach, wynieść do piwnicy, gdzie, jeżeli już nie czuć goryczy, zrzuciwszy jedną warstwę z wierzchu, przykryć czystem płótnem, przyłożyć denkiem i kamieniem, a w tydzień już będzie gotowa do użycia wyborna kapusta, bez żadnej goryczy.

# Rozmaitości.

## Odznaczenie dwóch Polek.

Akademia nauk ścisłych przyznała nagrodę w ilości 2000 fr. pani Józefie Joteyko, wykładającej w „College de France“, za pracę ścisłą „O metodzie Tylora“. Uczenica pani Joteyko, panna Marya Grzegorzewska, otrzymała tytuł doktora pedagogii, a pracę jej, odnoszącą się do badań uczucia estetycznego u dzieci, popartą tysiącem dyagnoz, wydrukował „Bulletin de l'Institut general psychologique“.

# Dział ekonomiczny.

## Polityka syndykatów.

„Wspólność interesów“ to pierwszy racyonalny etap połączenia się firm przemysłowych dla pomocy wzajemnej nietylko przy sprzedaży, lecz i przy produkcyi. Przypominamy czytelnikom, że te dodatnie warunki pracy dla stawienia czoła obcej konkurencyi, rozwinęliśmy niedawno w dwóch artykułach. Wspólność interesów i dążeń ma podkład patryotyczny i moralny, gdy inne formy porozumień pokrywane być muszą kłamstwami konwencyonalnemi, by społeczeństwo zbyt wyraźnie nie odkryło ujemnego dla siebie działania.

Producent ma prawo i nawet obowiązek dostosować swoją produkcyę do przewidzianego popytu, lecz nie powinien umyślnie, dla zysku zmniejszać produkcyi, poparty umową, utworzonego przez siebie syndykatu. To ostatnie działanie jest karygodne, bo zmniejsza lub usuwa zarobek pewnej ilości robotników, tworząc nędzę z jednej strony, a następnie przez podniesienie cen przedmiotów konsumcyjnych i codziennej potrzeby (mięsa, węgla, chleba, cukru, nafty) wyzyskuje ludność, tworząc biedę.

W syndykatach dostosowanie do normy popytu następuje w sposób różnorodny:

1. Faktyczne zapotrzebowanie jest ciągle statystycznie badane i członkom syndykatu w różnych odstępach czasu, co tydzień lub co miesiąc, komunikowane. W tych wykazach mieści się jednocześnie podział dostaw dla przyszłych członków z wymienieniem otrzymanych obstalunków i ich terminów i wiadomościami o nowych submisyach, oraz zamkniętych dostawach. Faktyczny popyt porównywa się w owych komunikatach z tą ilością, jaką uczestnicy syndykatu, przy pełnej produkcyi są w stanie dostarczyć. Z porównania tych cyfr wraz z liczbami zapotrzebowań w pewnym okresie czasu, np. w sezonie budowlanym dla cementu, lub w porze zimowej dla węgla, obok uwzględnienia położenia ekonomicznego i politycznego, oraz konjunktur fabryk konkurencyjnych po za granicami kraju, lub do syndykatu nienależących, wytwarza się obraz, dość ścisły, ogólnego popytu, a zatem i w produkcyi do tego się zastosować. Główny cel jednak tych komunikatów — to... umowa syndykatu o rozdziale obstalunków.

2. Na mocy dostarczonych danych członkowie syndykatu są w stanie z góry ocenić, ile w następnym okresie trzeba będzie produkować i jakie ceny należy ustanowić. Polityka syndykatów nie dąży bynajmniej do technicznej doskonałości swej fabrykacyi, do najlepszych wyrobów, lecz tylko do najwyższych cen. Jeżeli chodzi o gałęzie przemysłu, które podlegają umowom (abszlusom), jak cukier, węgiel, cement, to oznaczają się ceny odpowiednie do przewidzianego popytu. Jeżeli z tych danych okaże się, że ewentualny zbyt będzie niższy o 20% od możliwej produkcyi, wtedy syndykat za pośrednictwem prasy oznajmia, że produkcya o 20% będzie ograniczoną, co nie znaczy wcale, by rzeczywiście mniej fabrykowano cementu, lub eksploatowano węgla, bo to już zależy zupełnie od indywidualnych poglądów pojedyńczych uczestników syndykatu, ich zdolności przetrzymywania zapasów i konjunktury. Ale wiadomość o zmniejszeniu produkcyi ma jedno ważne, ujemne znaczenie dla ludności, to jest podwyższenie od 20% ceny! Syndykat musi swoje zarobić, a że mniejszy popyt obniża zyski, więc ceny muszą pójść w górę. Syndykaty nie stanowią bynajmniej łączności intersów, lecz wspólny dach do łatwiejszych nadużyć nietylko kosztem ogółu, ale i często kosztem słabszych finansowo współuczestników. Niedawno w zagranicznym syndykacie azbestowym dwie fabryki zarobiły ogromne sumy, gdyż pomimo małego zbytu utworzyły kolosalne składy asbestu — jaki w czasie wojny sprzedały.

3. Zwykle jednakże syndykaty starają się podobną samowolę ukrócić, a środkiem ku temu jest rzeczywiste ograniczenie produkcyi, jakie u nas w swoim czasie wprowadzono w manufakturze np. jutowej, zamykając zupełnie jedną fabrykę na Pradze, złączoną umową z fabryką rygską i innemi rosyjskiemi. W krajowym syndykacie cementowym zupełnie była nieczynna fabryka „Opoczno“, która za swą bezczynność otrzymywała kilkanaście tysięcy rubli rocznie. Takie ograniczenie jest możliwe tylko tam, gdzie istnieje dokładna kontrola produkcyi, np. w węglu, cemencie, surowcu w szklarniach i t. d. Niestety, jednak ofiarą owych zarządzeń padają zwykle tylko przedsiębiorstwa małe, słabe, które znikają z rynku za miskę soczewicy, by możnym i wpływowym nie przeszkadzać w ich polityce wyzysku. Syndykaty uważają, że nie one istnieją dla ludności, tylko ludność na to musi palić w piecach, lub budować domy, by uczestnicy syndykatów robili majątki...

Jest to ciemna sprawa wszędzie, szczególniej w Ameryce, o czem jeszcze oddzielnie pomówimy, ale już zupełnie straszną jest w naszych warunkach. Był czas u nas, przed wojną, kiedy na rynku w silnych rękach, kosztem ludności panoszyły się i zbierały bogactwa syndykaty: węglowy, cementowy, cukrowy, wapienny, mięsny i wiele innych. Tą ciemną stroną tak zwanego, jakby przez ironię, „ekonomicznego postępu“ zajmowali się badacze, kongresy i parlamenty i po wojnie będzie kwestya ta podstawą nowych organizacyi czysto społecznych i państwowych.

Syndykaty widzą swą siłę wpływową w formie ograniczania produkcyi, trzymając ją stale o parę stopni niżej od linii zapotrzebowań pewnych. Jest to właśnie polityka wyzysku, o którym mówiliśmy, polityka upadku, bo obniżenie produkcyi nie wymaga technicznych udoskonaleń, ani potęgi umysłu, szukającego nowych rynków zbytu, ani kalkulacyi oszczędnościowej w stosunku do samego produktu. By jednak ograniczenie podaży udało się w zupełności, musi syndykat mieć zupełny monopol w danym kraju, lub okręgu i być pewnym swych uczestników.

Z historyi naszego syndykatu cementowego i jego polityki cen wiemy, że dowóz przez firmę Ł. J. Borkowski cementu zagranicznego zmusił syndykat do obniżenia cen tak długo, póki cement zagraniczny nie został sprzedany.

Polityka syndykatu, która prowadzi do takich rezultatów niema podstaw długiego życia, ale i przez ciąg krótkiego swego żywota robi dużo złego, dopasowując produkcyę nie do rzeczywistych potrzeb, by uniknąć nadprodukcyi, lecz do ściągnięcia z kieszeni ludności jaknajwiększych dla siebie zysków.

Dalszem następstwem takiej polityki jest gryndersiwo fabryk konkurencyjnych, pociągniętych wysokiemi cenami, bez uwzględnienia warunków rynkowych i czynników dochodowych. Dla takich nowych fabryk rozwiązanie syndykatu jest grobem, a gdy utrzymać się jeszcze mogą, aż do czasu nowej umowy syndykalnej, to okaże się że wysokie koszty własne i brak technicznej doskonałości i wyrobienia zmuszają do oznaczenia jeszcze wyższych, niż poprzednio cen. Czyli znów: da capo — ad finem!

W ten sposób cała gałęź przemysłu może pod wpływem niefortunnej polityki syndykatów, stać się niezdolną do pracy konkurencyi obcej... Niszczą finansowo konsumentów, potem siebie a w końcu kraj cały, pozbawiając go własnego przemysłu i kładąc tamę jego rozwojowi, bo o tem nie należy zapominać, że przeciętne koszty własne produkcyi muszą odpowiadać, a właściwie stać muszą na poziomie technicznej doskonałości.

W polityce syndykatów przedstawiliśmy antytezę w stosunku do „wspólnoty interesów“ a to dlatego, by ostrzedz od zmów kartelowych naszych przemysłowców w ich własnym interesie. Związki producentów dążyć powinny do ustosunkowania produkcyi do potrzeb, by uniknąć nadprodukcyi i strat z nią związanych. Jest to tylko jedna droga do podniesienia zyskowności przedsiębiorstw, a drogą tą jest zmniejszenie większych kosztów, bądź przez techniczne i handlowe udoskonalenia, bądź przez środki lojalnego porozumienia się, o których poprzednio pisałem.

**Vester.**

## Towarzystwo „Prowodnik“.

Towarzystwo wyrobów gumowych „Prowodnik“ powiększa kapitał akcyjny z 18 milionów rubli na 30-ci. Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi 200%.

## Ze stosunków ekonomicznych w Rosyi.

Gdy w Anglii i Francyi państwo ma nadzór nad wszelkiemi nowemi emisyami i — szczególniej w Anglii — są one dopuszczalne jedynie tylko w nader rzadkich wypadkach, w Rosyi uderzać musi stale ich pomnażanie się. Z 526 mil. rubli w r. 1913 cyfra ich spadła coprawda w r. 1914 na 422 mil., a w r. 1915 na 410 mil., jednakże w roku 1916 już w ciągu pierwszych sześciu miesięcy dosięgły one 400 mil. rubli, a w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 525 mil.; w ciągu zaś całego roku bieżącego cyfra ich dosięgnie 800 mil. rubli. Jeżeli rozejrzymy się bliżej w poszczególnych przypadkach, to okaże się coprawda, że w wielu razach chodzi jedynie o projekty przyszłości na bardzo lub mniej oddaloną metę lub o fuzyę, nie wymagającą nowych środków pieniężnych, naogół tedy chodzi być może zaledwie o jakieś 300 milionów rubli. Jednakże wobec olbrzymich potrzeb pieniężnych państwa nawet i ta suma jest bardzo wysoką, wobec czego rząd już niejednokrotnie usiłował zaradzić złemu. Lecz w Rosyi stosunki są zupełnie odmienne niż w innych krajach. Istnieje tam pewna ilość kapitału, niedostępna dla pożyczek państwowych, które, o ile nie znajdują nowych lokat, zwracają się do istniejących już akcyj albo też lokowane bywają w terenach. W wielu przedsiębiorstwach powiększenie kapitału ma na celu usunięcie dotychczasowych dominujących wpływów niemieckich, innym zaś znowu chodzi o utorowanie drogi dla kapitałów angielskich lub amerykańskich. Francuzi, należący dotychczas w Rosyi do największych dostawców kapitału, tracą, jak się zdaje, swe wpływy. Prawdopodobnie minister skarbu nie chce interweniować właśnie dlatego, że z natury rzeczy są to przedsiębiorstwa, produkujące przeważnie na potrzeby wojny.

Nowa 4½ % pożyczka kolejowa została podzielona w sposób następujący pomiędzy poszczególne towarzystwa:

| | mil. rubli |
|---|---|
| Aczyńsk - Minusinsk | 8.81 |
| Bessarabska | 38.66 |
| Wołgo - Bugulmińska | 10.39 |
| Kalendyńskiej | 14.10 |
| Kolczubińskiej | 42.20 |
| Moskwa—Windawa—Rybińsk | 83.15 |
| Moskwa—Kijów—Woroneż | 40.00 |
| Wołonieckiej | 5.70 |
| Rjazańsko Uralskiej | 10.00 |
| Tokmackiej | 25.00 |
| Troickiej | 33 08 |
| Czarnomorskiej | 38 61 |
| Ogółem | 350.00 |

Szczególny los spotkał południowo-rosyjską fabrykę sody, której zarząd mieści się w Petersburgu. Została ona założona w roku 1897 przeważnie za pieniądze francuskie, wyrabia sodę, oraz uboczne produkty chemiczne związane z jej produkcyą, a w ostatnich latach wypłacała 15% dywidendy. Dobre wyniki przypisywano po części tej okoliczności, iż fabryka posiadała dyrektora-Niemca i liczny personel niemiecki, który pozostał na stanowiskach nawet po wybuchu wojny. W zarządzie zasiadało również dwóch Niemców. Wreszcie dopatrzono się zbyt małej zawartości chloru w dostarczanym intendenturze chlorku wapnia. Nieuwzględnione wyjaśnienia, iż fakt ten przypisać należy trudnościom, spowodowanym sytuacyą wojenną, oraz że nie zmniejsza on wartości użytkowej produktu, lecz wietrzono złe zamiary. Dyrektora i dwóch jego zastępców aresztowano, resztę personelu pochodzenia niemieckiego uwolniono z posad, i władze wojskowe wzięły w posiadanie fabrykę. Zamianowały one nowego dyrektora i delegowały młodych niedoświadczonych chemików, którzy z fabryki zrobili sobie stacyę doświadczalną, skutkiem czego powstał istny chaos. Francuscy członkowie zarządu zabiegali o zdjęcie sekwestru, co zdołali uzyskać jedynie po zgodzeniu się na bardzo niekorzystne warunki dostaw, po zaakceptowaniu wszystkiego, co zaszło w międzyczasie, i zgodziwszy się na stałą obecność przedstawiciela komisyi do gazów duszących. Ten ostatni rządzi się obecnie wszechwładnie, został dyrektorem generalnym i pod pokrywką praw wojennych pcha przedsiębiorstwo ku przepaści. Poseł francuski, do którego się zwrócono, oświadczył, iż nic nie może uczynić, ponieważ nie dzieją się żadne bezprawia.

## Giełda warszawska.

Notowania z dnia 23 października.

| Papiery procent. | Żądano | posz. | Dopełn tranz. |
|---|---|---|---|
| 6% Oblig m. Warszawy z r. 1915 | 98.25 | 96.75 | —,— |
| 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916 | 98.25 | 96.75 | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4½ % | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4 % | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. m. Warszawy 5 % | 88,75 | 87.75 | 88.20 15 |
| Listy zast. m. Warszawy 4½ % | —,— | —.— | —,— |
| Renta | —,— | —,— | —,— |
| 5 % m Łodzi | —.— | —,— | —.— |

Usposobienie słabe, przy obrotach małych. Sprzedano niewielkie ilości list. zast. m. Warsz. 5% po kursie niezmienionym.

Marki bez zmiany, przy usposobieniu mocnem i obrotach średnich.

## Giełda berlińska.

**Berlin**, 23 października. Wskutek realizacyj w dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej tendencya po części osłabła, nastrój zasadniczy pozostał wszakże mocny. Pożyczki niemieckie utrzymały się, 3% poż. w poszukiwaniu, rosyjskie mocno, tak samo akcye banków rosyjskich; akcye Petersburskiego Międzynarodowego banku handlowego poprawiły się. Renta rumuńska — słabiej. Pieniądz codzienny 4¼ %. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

**Berlin**, 23 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

| 23/X | | płac. | żąd. |
|---|---|---|---|
| Nowy-York | „ | 5.48 | 5.50 |
| Holandya | „ | 227.25 | 227.75 |
| Dania | „ | 156.25 | 156.75 |
| Szwecya | „ | 159.— | 159.50 |
| Norwegia | „ | 158.75 | 159.25 |
| Szwajcarya | „ | 106 37 | 106.62 |
| Austro-Węgry | „ | 68.95 | 69.05 |
| Bułgarya | „ | 79.— | 80.— |

## Giełda paryska.

| PARYŻ | 21/X | 20/X |
|---|---|---|
| 3% renta francuska | 61.20 | 61 30 |
| 5% poż. francuska | 90.— | 90.— |
| 3% poż ros. z r 1896 | 56.50 | 56.50 |
| 5% „ „ z r. 1906 | 86.95 | —.— |
| Banque de Paris | 1061.— | 1060.— |
| Credit Lyonnais | 11[illegible]0.— | 1180.— |
| Union Parisienne | 660.— | —.— |
| Baku | —.— | 15[illegible]5.— |
| Briańskie | —.— | 490.— |
| Lianozow | 356.— | 357.— |
| Malcew | 750.— | 757.— |
| Nafta | 396.— | 400.— |
| Tulska fabr. nabojów | 1575.— | 1578.— |
| Lena Gold | —.— | —.— |
| Goldfields | 47.— | 47.— |

## Giełda londyńska.

| LONDYN, | 20/X | 19/X |
|---|---|---|
| 2½ % Konsole | 57.— | 56.⅞ |
| 5% poż. ros. z r. 1906 | 89.⅜ | 89.¼ |
| 4½ poż. ros. z r. 1909 | —.— | 78.¼ |
| 4½ poż. wojenna ang. | —.— | 95 ½ |
| Goldfilds | 1.⅝ | 1.⅝ |
| Francuska poż wojenna. | —.— | —.— |

## Kursy dewiz.

| Petersburg | 10/10 | 7/10 |
|---|---|---|
| 10 f. szterl. | 144.— | 144.— |
| 100 franków fr. | 52 — | 52.— |
| 100 franków szwajc. | 57.50 | 57.50 |
| 100 kor. szwedz. | 85.50 | 83.50 |
| 100 kor. duńsk. | 83.— | 83.— |
| 100 lirów | 47.— | 47.— |
| 100 guld. holend. | 124.— | 124.— |
| 1 dolar | 3.02 | 3.02 |

| Amsterdam. | 21\|10 | 20\|10. |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 42 35 | 42.30 |
| „ „ Wiedeń | 28.525 | 28.475 |
| „ „ Szwajcaryę | 46.225 | 46 325 |
| „ „ Kopenhagę | 66.125 | 65.975 |
| „ „ Sztokholm | 68.95 | 68.875 |
| „ „ Nowy York | 243.50 | 243.25 |
| „ „ Londyn | 11.61 | 11.61¼ |
| „ „ Paryż | 41.80 | 41.80 |

| Nowy York. | 21\|10 | 20\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin (à v.) | 70.⅛ | 70.¼ |
| „ „ Paryż (à v.) | 5 8450 | 5.8450 |
| „ „ Londyn (60 dn.) | 4.7125 | 4.7125 |
| „ „ „ telegraficz. | 4.7635 | 4.7635 |

| Zurych. | 21\|10 | 20\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 91.05 | 91.10 |
| „ „ Wiedeń | 61.60 | 61.70 |
| „ „ Amsterdam | 216.— | 216.10 |
| „ „ Nowy York | 5.26 | 5.27 |
| „ „ Londyn | 25.09 | 25.09 |
| „ „ Paryż | 90.30 | 90.35 |
| „ „ Medyolan | 81.10 | 81.10 |

| Wiedeń. | 21\|10 | 20\|10 |
|---|---|---|
| Banknoty markowe | 144.80 | 144.80 |
| Czeki na Amsterdam | 329.50 | 329.50 |
| „ „ Szwajcaryę | 155.— | 155.— |
| „ „ państwa Skandyw. | 230.75 | 230.75 |
| „ „ Sofię | 115.75 | 115.75 |
| „ „ Nowy York | 7.945 | 7.945 |
| Banknoty rublowe | 280.— | 280.— |

| Londyn. | 17\|10 | 12\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Amsterdam, 3 mies. | 11.80 | 11.80 |
| „ „ „ krótkie | 11.655 | 11.645 |
| „ „ Paryż, 3 mies. | 28.20 | 28.23 |
| „ „ „ krótkie | 27.79 | 27.82 |
| „ „ Petersburg, krótkie | 153.50 | 152.— |

| Paryż. | 18\|10 | 16\|10 |
|---|---|---|
| Czeki na Londyn | 27.79 | 27.79 |
| „ „ Nowy York | 5.8350 | 5.8350 |
| „ „ Petersburg | 182.— | 183.50 |
| „ „ Włochy | 9[illegible].— | 90 — |
| „ „ Szwajcaryę | 110.50 | 110.50 |
| „ „ Madryt | 590.— | 588.— |
| „ „ Amsterdam | 239.— | 238.— |
| „ „ Danię | 158.— | 158.— |
| „ „ Norwegię | 1[illegible]2 — | 162 — |
| „ „ Szwecyę | 165.— | 165.— |

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

### ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

Na zasadzie § 1 rozporządzenia głównodowodzącego na wschodzie, z dnia 2 marca 1915 r. (wydrukowanego w dzienniku rozporządzeń Nr. 12) w połączeniu z § 1 rozporządzenia Generał - Gubernatora Warszawskiego z dnia 8 września 19815 r. (Dziennik rozporządzeń Nr. 1), o sile policyjnej władz policyjno - powiatowych, wydaję w porozumieniu z Gubernatorem Wojennym następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Wwóz do miasta Łodzi kaszy tatar[illegible], z dniem ogłoszenia niniejszego rozporządzenia zabrania się; pozwolonem jest jednakże:

a) przywozić do miasta Łodzi tatarkę,

b) w obrębie miasta tatarkę przerabiać na kaszę.

§ 2.

Przekroczenia przeciw powyż[illegible] rozporządzeniu karane będą grzywną do 3000 marek, lub pozbawieniem wolności do 3 miesięcy. Również może nastąpić bezpłatne zarekwirowanie nieprawnie wprowadzonej kaszy tatarczanej. Próby będą karane.

Łódź, dn. 15 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi.
Loehrs.

**TEATR Grand-Kino.** OD DZIS i CODZIENNIE demonstrowany będzie przepiękny obraz

# Jego ostatnia maska

**Niezwykła tragedya życiowa w 5 wielkich częściach! W głównej roli BERNARD ALDOR, znakomity artysta teatrów kopenhaskich.** Akt I. Przypadkowe spotkanie. Akt II. Na progu szczęścia. Akt III Symulacyjny wypadek. Akt IV. W domu obłąkanych. Akt V. Zbrodnia na scenie. — **Początek o godz, 4 po poł.**

# Restauracya wydaje obiady po 1 rb. Kolacye a la carte.

przy hotelu **„Savoy"** **Łódź, Krótka 6.**

Kuchnia wyborowa pod zarządem uzdolnionych kuchmistrzów. Podczas obiadów trio koncertowe **M. Jakubowicza.**

2476—1

**Teatr Bagatela** Krótka 6 przy Hotelu „Savoy". **Jedyna w mieście operetka!** Wobec ogólnego zainteresowania **dziś** i w dni następne **Teatr Bagatela** Krótka 6 przy Hotelu „Savoy".

# Mikołaj Mikołajewicz Worow

Operetka w 3 aktach B. Herca. Z udziałem p: **Zofji Wojnowskiej i Tadeusza Jędla** w rolach tytułowych. 2477—1

**TEATR WIELKI** Łódź, Konstantynowska 16. **I. Zandberg i N. A. Wachsman**

2415—1 dyrekcya **Juljusz ADLER i Herman SIEROCKI.**

Wtorek, d. 24 października o g. 8 w. **PIEŚŃ PIEŚNI** operetka, z p. **Goldstein.**

Środa, d. 25 października o g. 8 w. **ZUZA** operetka z p. **Goldstein.**

Czwartek, d. 26 października o g. 8 w. **HAZARD** Dramat.

Piątek, d. 27 października o g. 8 w. **Panna Hopla** Operetka

**LUNA**

Od **piątku, d. 27 b. m.** demonstrować będziemy tragedyę, pełną prawdy życiowej, z wybitną **Fern Andrą** w roli głównej pod tytułem

# Za honor żony

Zaznaczamy, że ze względu na kolosalny nakład kapitału i wysiłków, zmuszeni jesteśmy po**dnieść ceny.** Szczegóły podamy w tych dniach.

2471—1



**Wzmacniająca nerwy Jodłowa kąpiel „CIWUCO"**

**dla nerwowych, sercowych i astmatyków.**

Wypróbowana w klinikach i zakładach leczniczych.

**5 kąpieli rb. 1 kop. 10.**

W składach aptecznych i aptekach.

# KURSY JĘZYKÓW R. Bermanówny

**ŁÓDŹ, Wólczańska 23** (2-gie piętro).

Języki: **Polski, Niemiecki, Francuski, Angielski, Rosyjski i Łacina.** Zapisy **do nowych grup** (początek w tym tygodniu) przyjmują się codziennie (oprócz niedziel) od 5—7. 2459—3

**Specyalista Dr. L. PRYBULSKI** przeprowadził się na **Zawadzką 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera. **Choroby zewnetrzne i włosów.** Przyjmuje od 8—2 r i od 4—9. Panie od 5—6 pp. 2457—6

**Dr. med. P. LANGBARD** **Łódź, Zawadzka 10.** **Choroby zewnętrzne** 8—1 i 4—8. 2305—18 Niedz. tylko do 1-ej.

**Kapusta, Marchew, Buraki, Brukiew** we większych ilościach dostarcza na miejsce kooperatywom, restauracyom i t. p., **po cenach przystępnych.** Adres: **M. Truskolaski, Piotrkowska 182 i „Hermes", mag. obuw. Piotrkowska 81.** 2391—3

**Dr. A. ZIEGLER** **Choroby dzieci.** Przyjmuje od 3 — 5 pp. **Łódź, Piotrkowska 101.**

**Instytut Języków A. Tschudnowskiej-Grossfeld** przedtem **Wólczańska 23,** obecnie **Cegielniana 47, I p.** przyjmuje codziennie między 5—6 zapisy na jęz. polski, niemiecki, francuski, angielski, łacinę i rosyjski 2?6?—8

**Licytacya przymusowa.** W środę dn. 25 października 1916 r. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus: o godz. 11½ przed poł, ul. Piotrkowska 110: 1 żelazną szafę do pieniędzy, 3 biurka z trzema krzesłami. 2478—1 **Blazyczek,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Ładnie **umeblowany pokój** o dwóch oknach, z oświetleniem elektr. i centralnem ogrzewaniem, do wynajęcia Wiadomość: Nawrot 7 m. 19.

## Licytacya przymusowa.

W środę d. 25 października 1916 r. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8 przed poł., ul. Drewnowska 9: 1 resorkę, 1 regulator, 1 pled zimowy i inne przedmioty;

2) o godz 8¼ przed poł., ul. Drewnowska 77: 2 duże beczki farby;

3) o godz. 9 przed poł., ul. Konstantynowska 5: 500 pudów drzewa opałowego, 4 wagi decymalne, 100 pudów koksu, 1 futro męskie, 1 rolwaga, 1 maszynę Singera i inne przedmioty;

4) o godz. 9¼ przed poł., ul. Długa 8: 1 kredens, 1 kasę ogniotrwałą, 1 biurko, 1 lampę wiszącą, 1 boa skunksowe i inne przedmioty;

5) o godz. 9½ przed poł., ul. Szkolna 14: 1 kredens dębowy, 1 biurko, 1 sofę pluszową;

6) o godz. 9¾ przed poł., ul Konstantynowska 46 i Kamienna 3: 1 serwantkę, 1 garnitur mebli pluszowych, 1 kasę ogniotrwałą, 2 szafy do ubrań i inne przed;

7) o godz. 11 przed poł., ul. Konstantynowska 50: 1 maszynę Singera;

8) o godz. 11¼ przed poł., ul. Konstantynowska 63: 1 umywalnię z marmurową płytą, 2 nocne stoliki z płytami marmurowemi, 1 cytrę, 1 piecyk żelazny i inne przedmioty;

9) o godz 11½ przed poł., ul. Lipowa 4: 1 czterokondygnacyjna maszyna osuszająca;

10) o godz. 12 w poł, ul. Długa 28: 1 lustro, 1 sofę i fortepian i inne przedmioty;

11) o godz. 12¼ w poł., ul. Zawadzka 23: 1 czarne pianino;

12) o godz. 12½ po poł., ul. Zawadzka 16: 1 maszynę do prasowania;

13) o godz 1½ po poł., ul. Zawadzka 20: 8½ tuzina rękawiczek męskich;

14) o godz. 2 po poł., ul. Zawadzka 66: 2 futra męskie, 1 kredens, 1 kasę ogniotrwałą, 1 szafę do garderoby z lustrem, 1 lustro toaletowe;

15) o godz; 2¼ po poł, ul. Zielona 51: 2 warsztaty tkackie z całem urządzeniem, 2 koła do motonia (2 Freibräder).

**Gorgolewski,**
2479—1 Komisarz sądowy w Łodzi,

**Sprzedaż kartofli** przy Stowarzyszeniu Komiwojażerów **Łódź, Mikołajewska 3/5** **codziennie** od 9 r. do 1-ej. 2456—3

## Ogłoszenia drobne:

### Nauka i wychowanie.

**Szkoła** freblowska K. Weigelta, Łódź, Narot № 12, przyjmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3—5 po poł. 2225—10

**Udzielam** lekcyi języka polskiego, historyi, literatury, dopełniam ogólne wykształcenie panien. Łódź, Widzewska 104-27.

**Wzamian** za dobry niemieck udzielę francuskiego. Oferty „Wzamian Łódź" .2469—1

### Posady i prace.

**Leśniczy** poszukuje posady od 1 stycznia lub kwietnia. Może przyjąć administracyę małego majątku za kaucyą. Oferty „K. W." w „Godzinie" w Łodzi. 2364—5

**Potrzebna** nauczycielka znająca gruntownie francuski, polski i niemiecki na godziny. Łódź, Spacerowa 17, m. 5, od 3—5. 2470—1

**Potrzebny** sekretarz szkolny skromnych wymagań Zgłaszać się Łódź, Placowa 13, do 24/10. 2420—2

**Student** niemieckiego technicznego instytutu poszukuje kondycyi lub lekcyi. Łódź, Dzielna 38, Kenig. 2473—3

**Student** z wieloletnią praktyką przysposabia do wszystkich szkół średnich. Specyalność: łacina i matematyka. Adres: Pasaż Majera 7, Żeńskie gimnazyum od 10—12. 2361—2

### Sprzedaż i kupno.

**A. A. Meble** mało używane i futro męskie tanio sprzedam, Łódź, Piotrkowska 163, m. 12 lewa oficyna, II piętro. 2466—3

**A. Maszyny** do szycia z licytacyi lombardowe tanio sprzedaję, Łódź, Brzezińska 10, Piacek. 2410—2

**A. Meble** wyprzedaje niżej ceny kosztu. Łódź, Orla 23 w stolarni. 2158—15

**A. Meble** różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189—9. 2455—6

**Maszyny** do szycia, używane, tanio sprzedaję. Warsztat reparacyjny I. Perła, Łódź, Piotrkowska 69 w podwórzu Igły, oliwa i części, hurtowo i detalicznie. 2411—3

**Ajenci** branży kolonialnej poszukiwani. Zgłaszać się Łódź, Zielony Rynek 6, m. 1, od 3—5. 2447—1

**Do prywatnego** domu potrzebna krawcowa Łódź, Placowa 13. 2419—1

**Inteligentna** panna Werszawianka (izraelitka) z gimnazyalnem wykształceniem poszukuje kondycyi na wyjazd Poważne referencye. Warszawa, Pańska 4, m 19. 2445—1

**Kupię** używany wózek dziecinny spacerowy. Oferty wraz z podaniem ceny w „Godzinie" w Łodzi pod „L. K.". 2472—2

**Króliki rasowe:** srebrzyste, szare, żółte i rosyjskie tanio do sprzedania. Łódź, Piotrkowska № 142, wiadomość u stróża od 10—2 godz. 2423—2

**Korzystajcie** z okazyi! Z powodu zlikwidowania interesu są do nabycia po cenach nizkich różne resztki na męskie i damskie ubrania oraz barchany i chustki zimowe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II na prawo. 2427—3

**Lokomobile** leżące i na kołach od 10—50 koni do sprzedania. Wiadomość: Kronenberg, Łódź, Cegielniania 53. 2147—7

**Mała** używaną maszynę do szycia tanio sprzedam, Łódź, Piotrkowska 209, m 11. 2418—2

### Doniesienia rozmaite.

**A. A. Atrament** Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

**Anna Laferska** poleca gorsety zwyczajne, trykotowe, hygieniczne, dla pensyonarek, okolicznościowe, anti-gorsety, pół-gorsety, lemuszki, biustonosze, opaski, pasy. Prostotrzymacze. Wyrównywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, przefasonowania, reparacye. Łódź, Konstantynowska 10, pracownia, Piotrkowska 120, sklep. 2307—1

**Krawiec** damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 2410—3

**Zakład** ogrodniczy Józefa Stoińskiego. Łódź-Brus-Zdrowie, poleca na sezon obecny kilkadziesiąt tysięcy drzew i krzewów owocowych i strojnych. Dojazd tramwajem konstantynowskim za 5 kop, 1706—7

### Lokale.

**Do wynajęcia** zaraz pokój umeblowany z gazowem oświetleniem. Łódź, Piotrkowska 80. Stróż wskaże. 2430—2

**Pomieszczenie** dla 2 uczenic lub uczniów wraz z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka i pomoc w naukach. Łódź, Andrzeja 13, m. 6, od 11—4. 2401—3

**Pokój** umeblowany o dwóch oknach do wynajęcia. Łódź, Piotrkowska 182, m. 21, od 10—4. 2474—3

**Poszukuję** pokoju z oświetleniem, oddzelne wejście w śródmieściu. Oferty proszę składać w administracyi „Godziny Polski" w Łodzi pod „M. M." 2475—3

**Poszukuję** pokoju umeblowanego lub nie, gaz lub elektryczność, w centrum miasta dla małżeństwa. Oferty sub „K."

**Skradziono** paszport niemiecki, wydany z gm. Łask, na imię Franciszka Gabryjończyka. 8488—1

**Zaraz** pokój do wynajęcia I piętro, front, oświetlenie gazowe. Łódź, Piotrkowska 117—2. 2391—3

### Zagubione dokumenty.

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Weroniki Iżydorkiewicz. 2461—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Hyla Męczyńskiego. 2167—1 Mikołajewska 15

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nikodema Kowalskiego. 2435—1